

PRZED ŚWIĘTEM BUDOWLANYCH

● DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Obchody święta pracowników budowlanych na naszym placu budowy wykorzystane zostaną do dalszej aktywizacji społeczno-zawodowej, która stworzy przesłanki do pełnej realizacji obiektów II etapu budowy Huty. Zadania te są trudne, wymagające od załóg ciągłego podnoszenia sprawności działania, coraz lepszego wykorzystania posiadanej potencjalnej produktywności oraz wzrostu dyscypliny pracy. Będą więc tegoroczne obchody Dnia Budowlanych okazją do osobistych refleksji nad własnymi osiągnięciami, osiągnięciami naszego kraju, a także nad czekającymi nas zadaniami.

Powołany Komitet Organizacyjny Dnia Budowlanych, na czele którego stanął przewodniczący Związku Rady Koordynacyjnej — Ryszard Florek, nakreślił ramowy program działań obejmujący najważniejsze imprezy, spotkania i uroczystości, które odbywać się będą w przedsiębiorstwach budowlanych i zarządach w dniach 18-26 września br.

Akademia pracowników placu budowy odbędzie się w dniu 20 września, o godz. 18, w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. W części artystycznej wystąpi Centralny Zespół Wojska Polskiego z finałowym programem z tegorocznego festiwa-

lu piosenki żołnierskiej w Kołobrzegu.

W dniu 22 września w Młodzieżowym Centrum Rozrywki odbędzie się spotkanie zastępowych pracowników budowlanych. W czasie spotkania wyróżniającym się budowniczym Huty wręczone zostaną odznaczenia, „Karty Osiągnięć” itp. Natomiast w sobotę, 23 września, w „Variete-Centrum” w Katowicach odbędzie się bal budowlanych dla pracowników Budostalu-4.

Niezależnie od tego, organizowane będą akademie zakładowe, m. in. w PUS Budostal, w Instalu Dąbrowa Górnicza oraz w PRI Budostal. Przewidziane jest również uroczyste spotkanie Zarządu Klubu MZKTIR z aktywnym ruchem racjonalizacji i wynalazczości, w czasie którego wręczone zostaną nagrody i wyróżnienia za udział w konkursie „Mistrz racjonalizacji” i na najlepsze przedsiębiorstwo w zakresie rozwoju racjonalizacji. Odbędzie się także finał konkursu bhp na szczeblu przedsiębiorstw.

I wreszcie z okazji obchodów Dnia Budowlanych odbędzie się impreza sportowo-rekreacyjna i kulturalno-rozrywkowa. Na wszystkich obiektach odbędzie się będzie jesienny turniej sportowy, a w Ośrodku Wypoczynkowym w Rogoźniku zorganizowany zostanie festyn z bogatym programem rekreacyjnym.



Zdł.: X. Górak

POMYŚLNY BILANS HUTNIKÓW

● DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wielki piec dodatkowo wyprodukowała 3 054 tony surowca dla Zakładu Stalowniczego.

Dobrze wywiązują się także z nałożonych obowiązków stalownicy. Wprawdzie dni 14 i 15 sierpnia nie były dla nich najpomyślniejsze — z powodu awarii nie udało im się zrealizować dobowych zadań, ale zapowiedzieli oni, że po usunięciu wąskich gardeł zrobią wszystko, aby z nadwyżką nadrobić te niewielkie dwudniowe zaległości. Do 15 sierpnia na zaplanowane 152 700 ton stali wytopili 149 864 tony, co dało wskaźnik wykonania zadań — 98,1 procentu.

Wysoki rytm pracy utrzymuje także załoga walcowni zgniatacz. Tempo to nie słabnie tu ani na moment a potwierdzeniem tego są cyfry, z których wynika, że hutnicy ze zgniatacza przekroczyli już planowane zadania o 4 tysiące ton wyrobów walcowanych. Na 132 300 ton wyrobów, które mieli dostarczyć do 15 sierpnia wyprodukowali oni ponad 136 tysięcy ton hutniczych półproduktów. W 105,6 procentu wywią-

zali się z obowiązków pracownicy walcowni ciągłej kęsów. Osiągnięta przez nich nadwyżka produkcyjna wynosi — 3093 tony profili walcowanych.

Dobrze przedstawia się również bilans wykonania zadań przez walcownię średnią. Ze swych obowiązków wywiązała się ona w stu procentach, dostarczając 23 100 ton gotowych wyrobów hutniczych.

Sierpień był pierwszym miesiącem normalnej pracy dla załogi walcowni dużej. W ciągu minionych piętnastu dni hutnicy z tego wydziału wyprodukowali ponad 4 200 ton dwuteowników.

Pomyślnie realizowane są również zadania eksportowe. Dla zagranicznych kontrahentów przygotowano już 1500 ton wyrobów.

Gdy podsumowujemy bilans pierwszego półrocza napisaliśmy, że wyniki uzyskane przez wielotysięczną hutniczą załogę są dobrym prognostykiem na przyszłość. Lipiec i sierpień prognozę tę potwierdziły. (elb)

ZAKOŃCZONA ZOSTAŁA akcja „Porządek w miejscu pracy”

przez Sztab ORMO Kombinatu i Budowy Huty Katowice. Celem tej akcji było rozpoznanie naszych postaw w miejscach, w których codziennie stykamy się z maszynami i urządzeniami, powierzonym nam majątkiem, dokumentami itp. Płon tej akcji prowadzonej z jednokrotną wnikliwością zarówno w Hucie, jak i przedsiębiorstwach budowlanych — nie napawa optymizmem. To samo dotyczy również hoteli pracowniczych i osiedli mieszkaniowych.

W okresie niepełna czterech tygodni przeprowadzono łącznie 142 kontrole. Leży przede mną zestawienie ich wyników. Rubryka „stwierdzone usterki” jest cała zapisana. Świadczy to o tym, że „porządek w miejscu pracy” nie jest

stwierdziła stan przerażający. Woda i błoto w piwnicach (podobno od czerwca br.), szafy tablic elektrycznych nie zabezpieczone, w piwnicach nie izolowane rury ciepłej wody, braki w wyposażeniu, brak śmieciaków, trzepaków itp.

W przedsiębiorstwach instalacyjno-montażowych odnotowano poważne uchybienia w zabezpieczeniu technicznym ogrodzeń, brak stróżów. Na wielu budowach panował ogólny nieład. Kontrole napotykały nie zabezpieczony i zdezurowany sprzęt, zniszczone materiały budowlane. Melaminy i pakamery w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, w których znajdują się szatnie i przechowuje się sprzęt i narzędzia, są niemal ogólnie dostępne. Co przerażniejsi zabiorą narzędzia pracy do domu, ale nie jest to rozwiązanie godne pochwały. Oto kilka zdarzeń

NIEPORZĄDEK W MIEJSCU PRACY

naszą mocną stroną. Tylko w nielicznych przypadkach można przecząć — bez uwag.

Jakie z tych kontroli wypływają wnioski? Głównym niedociągnięciem w zabezpieczeniu pomieszczeń biurowych Huty przez pracowników jest bezkriticzną pozostawianie dokumentów, plecień, maszyn, druków itp. Jak wykazały kontrole — wystarczy tylko wejść, napisać, podstępować... Ale czy tylko to pozostawiamy w bluzach? W jednym z budynków socjalnych kontrolerzy zastali np. w pomieszczeniu sporo butelek po piwie, a w sąsiednim po wodce, pozostawione reszki zakasek, otwarte konserwy. W barakach budowlanych na osiedlu Kasprzaka panował ogólny nieporządek. Pomieszczenia brudne, a teren wyznaczony na zaplecze socjalne zamieszkiwany i zastawiony samochodami. Szafa rozdzielcza „zamknięta” na przecieta kłódka. Maja do niej dostęp bawiacze nieopodal dzieci. Natomiast kontrola przeprowadzona w bloku nr 60 na osiedlu mieszkaniowym przy ul. Kasprzaka (należącym do Spółdzielni Lokatorów)

przykładów. W PRW Budostal-7 na zapleczu stoi 12 magazynów podręcznych, do których można wejść bez żadnych kłopotów. W Energozemie Kraków stwierdzono słabe zabezpieczenie mienia społecznego, w budynku administracyjnym nieporządek w pomieszczeniach, zdezurowane urządzenia socjalne i elektryczne, KOMB-Zakład nr 3 — wokół budynku zdezurowane urządzenia budowlane, porzucone materiały i opakowania. Spiekalnia PO-2 — brak sprzętu przeciwpożarowego i ogrodzenia przy składowisku części zamiennej. A w okolicach stwierdzić należy, że sprzęt przeciwpożarowy bardzo po macoszemu traktowany jest tak przez hutników, jak i budowlanych.

Szczegółowe pisma pokontrolne skierowane zostały do odpowiednich kierownictw zakładów i wydziałów. Z pewnością podjęte będą odpowiednie sankcje w stosunku do winnych zaniedbań, w stosunku do ludzi, którzy niegospodarnością niszczą nasz wspólny dorobek. Ale czy to wystarczy?

ŻOŁNIERSKI CZYN DLA MIASTA

ŻOŁNIERZE Śląskiego Okręgu Wojskowego pracujący na budowie Fabryki Dmoków w Strzemieszycach.

Pisaliśmy niedawno o czynie przy budowie Fabryki Dmoków w Strzemieszycach.

W niedzielę, 9 sierpnia, duża grupa żołnierzy podzieliła pracę społeczną. Tym razem na rzecz miasta, Dąbrowy Górniczej. Żołnierze stawili się do pracy przy wykopach pod miejską linię instalacji centralnego ogrzewania. Wspomakali ich operatorzy sprzętu cieżkiego z Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych Budostal-8 oraz kierownicy z rzęsowskiego Transbudu.

Żołnierski czyn spotkał się z dużym uznaniem mieszkańców Dąbrowy Górniczej. Do czynu dołączyli m. in. pracownicy Urzędu Miejskiego, ODRM oraz OUPM.

Wypokony wykonywane na bardzo trudnych odcinkach przy ulicach Okrzei i 3 Maja.

Czyn ten podjęty został z inicjatywą żołnierzy. Wyróżnił się w nim szczególnie kpr. Z. Stosio, szef J. Szczęśliwy, sier. M. Wilczek, st. szer. Z. Urbański oraz st. szer. J. Kołodziejczyk.

WIELOKROTNE pisaliśmy o znakomicie wyposażonym w sprzęt wodny oraz dobrze zagospodarowanym przez nasz Kombinat i młodzież ZSZMP — Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Rogoźniku. Niezależnie jednak od wielkiej pracy włożonej w ten naprawdę piękny ośrodek, nie jest w nim tak, jak być powinno.

Oddany przed dwoma laty wie lofunkcyjny pawilon gastronomiczny, wymiennie wkomponowany w uroczą, leśną krajobraz, swą lekką, kształtną architekturą wręcz z dala zapra-

No, i poważny zarzut kierujemy pod adresem kierownictwa lokalu; we wszystkie tegoroczne wolne soboty sala restauracyjna wynajmowana była na wesela i przyjeżdżający tu na dwa wolne dni wycieczkowicze nie mogli nie zjeść. Lokal zarezerwowany był od samego rana. Rozumiemy, że takie imprezy są dochodowe, ale przecież można to rozwiązać bardzo prosto: przy gotować do tego celu znajdującą się na piętrze salę kawiarnianą. Restauracja musi pozostać do dyspozycji wypoczywających!

Jeszcze jedna sprawa: od mie-

DRUGA STRONA MEDALU

sza do swego wnętrza. Restauracji i kawiarni patronuje WSS Społem, ale monotonia jadospisu jest tu przerażająca. Na śniadania, obiady i kolacje serwowane są niemal wyłącznie kurczaki, bigos i hamburgery. Znamy trudność wynikającą z niedostatecznej podaży mięsa, ale czyż nie można wprowadzić innych potraw barowych? Dlaczego nie ma ryb, placków ziemniaczanych, klusek, pierogów, jajecznicy, fasoli po bretońsku, czy grochówki, jakichś zup ziemniaczano-jarzyńnych gotowanych na drobno, albo choćby zapiekankę makaronu? Smażone kartofelki z kefirem szłyby jak schaboszczaki. Dobry gastronomicznie ma problem z urozmaiceniem menu.

się, gdy zapadnie zmrok, strach w ogóle wyjść do lasu lub nad wodę. Grasuja tam bowiem bezkarnie pijane bandy wyrostków, które biją każdego napotkanego — bywa, że do nieprzytomności. Wypadki to nagminne i niejednokrotnie sygnalizowane były władzom odpowiedzialnym za porządek. Wydaje nam się, że w letnie wieczory ośrodek winny odwiedzać patrol milicyjny, a przydałoby się także urządzić kilka ormowskich akcji, które zniechęciłyby chuliganów do odwiedzania rogożnickiego ośrodka. Niezłą rzeczą byłby telefon, o którym zresztą bój trwa już kilkanaście miesięcy. (bar)

ZARZĄD Fabryczny

TPPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice przyjmuje już zapisy chętnych do uczestnictwa w drugim samochodowym rajdzie do Poronina. Uczestnikiem może być każdy pracownik zatrudniony w Kombinacie i przedsiębiorstwach budowlanych.

Start do rajdu będzie miał miejsce z parkingu głównego o godzinie 6 w dniu 10 września br. i po biegnie trasą Strzemieszyców, Siawków, Olkus, Kraków, Myslenice i dalej „zakopianką” do Poronina. Przewiduje się udział 160 załóg samochodowych, które pojedą w kilku kolumnach. Na mecie rajdu, na terenie muzeum Włodzimierza Ilicza Lenina odbędzie się manifestacja uczestników rajdu.

Nad organizacją II samochodowego rajdu do Poronina czuwa Komitet Ho-

WSZYSTKO ZROZUMIEĆ, to wszystko wybaczyć

Albo może odwrotnie — wszystko wybaczyć to znaczy zrozumieć? Nie wiem, kto komu powinien wybaczyć, a kto rozumieć, ale oglądając swego czasu telewizyjny program „Wszystko za wszystko” najbardziej przypała mi do gustu jedna z wypowiedzi bohatera programu, ministra Kozakiewicza, albo jak kto woli, generalnego dyrektora. Otóż wspaniałomyślnie rozróżnił on niewiele wielu rodaków w sterze znajomości, a raczej — nieznajomości problemów Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice. Na dobrą sprawę — czy wszyscy twórcy Kombinatu, budowlani i hutnicy, wiedzą wszystko co trzeba o swoim zakładzie?

Bardziej potrzebne jest zrozumienie idei tworzenia hutniczego giganta, niezaprzeczonej potrzeby istnienia takiego zakładu w naszej świadomości, niż znajomość technicznych szczegółów. Wiąże się to z ogólnie pojętą kulturą techniczną społeczeństwa, co do której znawcy mają duże zastrzeżenia. Mimo ogromnych przemian obyczajowych i światopoglądowych, mimo przeobrażeń gospodarczych, który kraj nad Wisłą wntlenia nie do poronnia: Może dzieje się to za szybko na indywidualne zdolności rodaków?

Rola informatora, przekazującego szerokiej publiczności konkretne fakty jest trudna. Mówi się przecież do ludzi o najróżniejszych wykształceniu, o indywidualnych zainteresowaniach i zamiłowaniach. Nie we wszystkich umysłach jest miejsce dla problemów technicznych, bo sławetna ignorancja zawodowa humanistycznych w problemach technicznych (a także odwrotnie), nie jest wcale tajemnicą. Jak pogodzić te wszystkie zjawiska z tresła-

„przeciwnicy” ministra Kozakiewicza, poza Edwardem Mikołajczykiem niewiele mieli do powiedzenia. Przypominało to anegdotek, która twierdzi, że Polacy dopiero wtedy zaczęli dyskutować, jeżeli całkowicie zgadzają się w swoich poglądach. Ci, którzy mieli od przedstawicieli Huty Katowice wyłączone to „wszystko” jakby mieli zamiar sami odpowiadać! Tak to, w tym właśnie fragmencie, program nie dorósł do bohatera, bo obok jednego człowieka była nim z całą pewnością Huta Katowice. Szlachetna intencja, aby społeczeństwu w najbardziej popularnej formie zaprezentować znaczenie i ogrom tej inwestycji, nie została wykorzystana wskutek splewienia tematu i zadawania pytań godnych przedstawicieli. Paradoksalne — dyrektor Kozakiewicz chciał dać od siebie więcej, niż „wszystko”, ale telewizyjny realizatorzy nie byli na to przygotowaniu, albo po prostu nie wiedzieli o co chodzi. A przecież to właśnie telewizja ten najbardziej masowy i nośny przekaznik informacji ma do zrobienia najwięcej.

Przeciwny telewizja nadal jest karmiony informacją, że w ciągu tego miesiąca zrobiono to i to, że wyprodukowano tysiące czy miliony, ale to o niczym jeszcze nie mówi. Czy roczna produkcja w wysokości czterech milionów ton stała to dużo czy mało, skoro wkrótce Huta Katowice będzie produkowała dziewięć, albo jeszcze więcej? Wszystko wymaga punktu odniesienia. Nie mi, a innym także, po informacji, że coś tam wzrosło o tyle i tyle procent. Jeśli dziś wypała jednego papierosa, a jutro dościsnę, to osiągną tysiąc procent „własnej normy”, ale ktoś wypala dwadzieścia i ten mój „tysiąc” stanowi ledwie

pięćdziesiąt procent. Cyfry są dobre, ale nie za bardzo. Świadomość człowieka nie związanej z tematem, zawodową pracą czy wykształceniem nie potrzebuje słupków czy rzędów cyfr, bo one nie mi nie mówią. Czasami wręcz przeciwnie — wprowadzają w błąd. Ale aby informatorzy mogli innym przekazywać godne uwagi informacje, sami muszą wiedzieć więcej, niż ludzie, do których kierują swe uczone dywagacje.

Huta Katowice potrzebuje ciągle popularyzacji. Nie dla niej samej, ale dla społeczeństwa jest to ważne. Potrzebujemy sukcesu i świadomości, że potrafimy robić rzeczy nieprzebrane. Wielkie, imponujące, na poziomie światowej elity.

Czy Huta Katowice pracuje? Też mi pytanie, po wje pracownik Kombinatu. Okazuje się jednak, że w stołecznej Warszawie, o trzy godziny jazdy samochodem od nowoczesnego Kombinatu, ludzie zamiast odpowiedzieć mi tylko uśmiech szalonego. Dzięki telewizji!

Kto ma rozumieć, a kto wybaczyć? (AND)

DODATKOWE ZAPISY DO SZKOŁY HUTNICZEJ

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA KATOWICE ogłasza dodatkowe ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1978/1979 — do klasy I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ — w zawodzie TOKARZ

Warunki przyjęcia:

ukończony 15, a nie przekroczony 17 rok życia, ukończona szkoła podstawowa, dobry stan zdrowia. Przy wpisie należy przedłożyć:

podanie podpisane przez kandydata i jego rodziców lub opiekunów, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, pozytywny wynik badania lekarskiego w Przychodni Przemysłowej Huty Katowice, zyciorys, dwie fotografie.

Warunki socjalno-dydaktyczne:

zakwaterowanie w internacie dla zamiejscowych, zajęcia w nowoczesnej sali gimnastycznej i na basenie szkolnym, zajęcia praktyczne w warsztacie szkolnym i wydziałach Huty.

Ukończenie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej uprawnia absolwentów do:

kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Wieczorowym (bez egzaminu wstępnego) oraz do uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego.

ZAPISY KANDYDATÓW przyjmuje sekretariat Międzyresortowego Zespołu Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej ul. Łancuckiego 22, codziennie od godz. 8 do 16.

DRUGI RAJD DO PORONINA

norowy, któremu przewodniczy I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice Waldemar Kowalski oraz komitet organizacyjny, którego przewodniczącym jest sekretarz Zarządu Fabrycznego TPPR Wacław Kołodziejczyk.

Organizatorzy rajdu zapowiadają szereg atrakcji oraz pamiątkowy proporzec. Zapisy na rajd przyjmowane są do 30 sierpnia w biurze Zarządu Fabrycznego TPPR każdego dnia w godzinach urzędowania.

ZROZUMIEĆ I NIE WYBACZYĆ

mi tak wielkimi, jak Huta Katowice? Trudno przecież spoglądać na wszystkich przez pryzmat własnej skali widzenia spraw Kombinatu, bo zrozumiałe, że pracownik ze znacznym „HK” na kasce czy w klapie roboczej bluzy widzi świat z perspektyw swojej huty, a inni, także jest życie, zgola inaczej.

O aktorskich zdolnościach Kozakiewicza mówilo się i mówi wiele. Ślawetne stworzone narady dla niektórych — początkowo — były swobodnym teatrem jednego aktora, dopóty nie pokodził się z faktem takiego właśnie, a nie innego prowadzenia odpraw oficjerskiej produkcji. Okazuje się, że nie jest w koncu ważna forma, ale treść. Nie kilka gestów, ale konkretne decyzje i postanowienia obowiązują wykonawców. Jak wiemy, nie przeszkadzało to budować Kombinatu w tempie godnym rekordów, a nawet, można sądzić, pomagało utrzymać niezwykły rytm. Co innego jednak odprawa, a co innego rola telewizyjnego bohatera. Wśród wielu głosów komentujących ten program wielu twierdziło, że należało zmienić tytuł. „Wszystko za wszystko” obowiązywało tylko jedną stroną, bo

przebiegała przez wszystkie strony. Wiedza i świadomość człowieka nie związanej z tematem, zawodową pracą czy wykształceniem nie potrzebuje słupków czy rzędów cyfr, bo one nie mi nie mówią. Czasami wręcz przeciwnie — wprowadzają w błąd. Ale aby informatorzy mogli innym przekazywać godne uwagi informacje, sami muszą wiedzieć więcej, niż ludzie, do których kierują swe uczone dywagacje.

Huta Katowice potrzebuje ciągle popularyzacji. Nie dla niej samej, ale dla społeczeństwa jest to ważne. Potrzebujemy sukcesu i świadomości, że potrafimy robić rzeczy nieprzebrane. Wielkie, imponujące, na poziomie światowej elity.

Czy Huta Katowice pracuje? Też mi pytanie, po wje pracownik Kombinatu. Okazuje się jednak, że w stołecznej Warszawie, o trzy godziny jazdy samochodem od nowoczesnego Kombinatu, ludzie zamiast odpowiedzieć mi tylko uśmiech szalonego. Dzięki telewizji!

Kto ma rozumieć, a kto wybaczyć? (AND)

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”, Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Bujno Kawery Górak, Janusz Kwiatkowski (st. redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrolo HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicyści). Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Lębkechta 22, 40-083 Katowice. Nakład 10.000 egz. Nr zom. 3233/78. W-8

KSZTAŁTOWAĆ POSTAWY I WŁAŚCIWĄ ATMOSFERĘ

ORGANIZACJA partyjna Huty Katowice, dzięki stosowaniu różnorodnych form pracy, ma coraz większe osiągnięcia w kształtowaniu ideowych i zaangażowanych postaw członków i kandydatów partii, a także w podnoszeniu na wyższy poziom dyscypliny partyjnej, społecznej i zawodowej. Do dorobku tego stała wdrażająca wkład wnosząca Komisja Kontroli Partyjnej przy Komitecie Fabrycznym Kombinatu i Budowy Huty Katowice. Od początku swojego istnienia zwracała ona wielką uwagę na tworzenie prawidłowej atmosfery pracy sprzyjającej mobilizacji załóg do terminowego wykonywania wszelkich zadań.

W ub roku Komisja zajmowała się m. in. takimi zagadnieniami jak odizolowanie członków i kandydatów partii na ilość i jakość produkcji w Hucie Katowice, kontrolna funkcja organizacji partyjnych w zakresie właściwego rozdziału sklerozacji na leczenie sanatoryjne i wczesny leczenie, wpływ członków partii na umiarkowanie dyscypliny pracy, wykorzystanie maszyn z importu, środków transportu, na wzrost produkcji wyrobów walcowanych, poprawę warunków socjalno-bytowych załóg. Analizowano także postępowanie przy budowie domków jednorodzinnych, wypłacanie diet rozłąkowych i ryczałtów za kwatery. Wzrosła w kilku wypadkach uregulowano stosunki między ludźmi i rodzinami.

W br Komisja Kontroli Partyjnej nadal koncentruje swoją działalność na umacnianiu patriotycznych i socjalistycznych postaw, właściwego stosunku do pracy. Huty Katowice, podstawowych problemów społeczno-gospodarczych. Szczególnie jednak dąży do podnoszenia efektywności gospodarowania na każdym odcinku działalności i do eliminowania szkodliwych zjawisk. (T.W.)

O WAŻNYCH PROBLEMACH BUDOWNICZYCH MIESZKAŃ

DLA POTRZEB hutników i budowniczych Huty Katowice wznoszone są we wszystkich miastach Zagłębia nowe osiedla mieszkaniowe. Niezwykle bogaty program budownictwa mieszkaniowego jest realizowany przez przedsiębiorstwa sędmiu zjednoczeń z całego kraju. Najważniejsze zadania, na największym placu budowy — w sosnowieckiej dzielnicy Zagłęzia, realizuje Biłostockie Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego, z którym współpracują przedsiębiorstwa transportowe dostarczające materiały budowlane od wytwórców. Niezwykle tempo realizacji zadań powoduje, że wstępuje na budowie szereg problemów, których dokonanie determinuje postępowanie. O tych problemach mówiono w ubiegłym tygodniu na spotkaniu brygadistów i mistrzów przedsiębiorstw Zjednoczenia Biłostockiego z przedstawicielami władz partyjno-związkowych placu budowy Huty. W spotkaniu uczestniczyli sekretarze Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice Henryk Zimoląg i Stefan Brynecki oraz przewodniczący Związkowej Rady Koordynacyjnej Ryszard Florek.

W niezwykle szczerzej atmosferze brygadziści zwracali uwagę na to wszystko, co wpływa na opóźnianie prac budowlanych. Do najpoważniejszych przyczyn zaliczają oni nierytmiczność dostaw materiałów a nawet całkowity brak niektórych elementów. Za koordynację między przedsiębiorstwami wykonującymi prace specjalistyczne, niewłaściwe wykorzystanie sprzętu budowlanego, którego w niektórych przypadkach jest zbyt mało itp.

Do wagi spraw i problemów poruszanych na spotkaniu powróćmy w następnym numerze. (Ka)

SKORZYSTAĆ Z DOŚWIADCZEŃ

W TEJ CHWILI wiele hutniczych rodzin oczekuje na wymarzone klucze do własnego M... Nikt im nie stwarza żadnych pozorów w ocenie aktualnej sytuacji mieszkaniowej. Wiadomo, że istnieją ogromne kłopoty z wykonaniem planu budowy mieszkań, a sama ocena zawiera się najczęściej w słowach: „Nie jest dobrze co wcale nie znaczy, że nie może być lepiej”.

Jest w tak sformułowanej ocenie wiele pozytywnych elementów. Jest potwierdzenie niezadowolającej nikogo sytuacji w zakresie oddawania efektów mieszkaniowych. Jest w tym sformułowaniu akcent mobilny, nakazujący wszystkim podjęcie działań, które przyczynią się do wydatnego zwiększenia możliwości zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. Jest jednocześnie w tej ocenie zawarte twierdzenie o istniejących rezerwach w pracy załóg przedsiębiorstw realizujących hutnicze osiedla mieszkaniowe.

A jest tych przedsiębiorstw kilkanaście. I jest to jakby nie było, spory potencjał organizacyjny, kadrowy i sprzętowy. Każde z nich posiada własne zakłady robót, własne fronty i oddinki. Wszystkie jednak posiadają jeden wspólny cel — realizację osiedli i infrastruktury osiedlowej.

Prawdą jest, że budowa kilku tysięcy mieszkań w ciągu roku jest zadaniem trudnym. Nie może to jednak znaczyć, że za wszystko, co nie wydajnie wini należy tzw. przyczyny obiektywne. Bo trudno dostrzec się cech obiektywnych

O ZAKŁADZIE SUROWCOWYM pisaliśmy różnie, nie zawsze najlepiej. Złożyło się na to kilka przyczyn, wśród których na czoło wysuwają się przede wszystkim: jakość produkcji i warunki pracy hutników tu zatrudnionych.

NIE ULEGA najmniejszej wątpliwości fakt, że to ten właśnie zakład dyskutuje niejako rytm i jakość produkcji naszej huty, zaopatrując ją w surowce. Nie trzeba już chyba przypominać zależności, jakie istnieją między hutniczymi zakładami w Kombinacie. Ale

lownia może już ją przyjąć, jakoś surowki nie zaspokoi oczekiwań. A więc szczęście jest pełne, gdy rytm dobry, jakość najwyższa. No tak, ale taki stan nie jest łatwo przeczyć osiągnąć. Trzeba jednak podkreślić, że w ostatnim czasie jest już dobrze. I ze współpra-

„dogranych” i nie zalatwionych.

Władzom przeciw, że aglomerowania to jeden z najtrudniejszych wydziałów w Hucie. Wielkie ilości pyłu, jakie są tu „wytwarzane” przy braku odpowiedniego odpylenia mogą zdezorganizować pracę, a w najlepszym razie poważnie obniżyć jej wydajność. Dobrego odpylenia niestety jeszcze tu nie ma. Podobnie na wywrotnicach rudy i koksu ludzie pracują w bardzo trudnych

czucia odpowiedzialności i większego wiązania się z zakładem, „wyczuwania” jego potrzeb. Dlatego też Komitet Zakładowy krytycznie ocenia dotychczasową działalność ideowo-wychowawczą. Większa ranga winna być nadawana zebraniom partyjnym, większa liczba członków powinna uczestniczyć w szkoleniach aktywów roboczego czy w spotkaniach z dozorem, grupowymi i brygadziastami. Więcej wymagać również należy od

PARTIA W DZIAŁANIU

WKRAČAJĄ W DOBRY CZAS?

nie należy także zapominać o tym, że występuje w tym przypadku swojego rodzaju zależność odwrotna czyli idzie o to, że określone trudności na przykład w stalowni nie pozostają bez wpływu na pracę „surowcowego”. Sprawa najważniejszą jest zgranie rytmu pracy wszystkich zakładów, a ostatnie tygodnie współpracy „surowcowego” ze stalownią zdają się temu nie przeczyć. Choć trzeba przyznać, że bywało to różnie. W ten sposób dotarliśmy do sedna rzeczy czyli do jakości produkcji. Założymy bowiem, że hutnicy z Zakładu Surowcowego „idą” pełną parą, a do tego jakości ich produkcji nie pozostawia nic do życzenia. W tym samym czasie w stalowni wyniki awaria wymagająca dłuższego postoju konwertora, w związku z czym wydział nie może przyjmować oferowanych mu ilości surowki. Surowka teraz, choćby najlepsza, przegrzewana lub studzona zaczyna tracić swe pierwotne wysokie parametry i gdy sta-

ca i z jakością produkcji Zakładu Surowcowego. Tak zwana „baza nietrafialności” analiz stanowi 20 procent. Tymczasem w lipcu uzyskano 8 procent. Cyfra ta mówi sama za siebie. Założony plan produkcyjny również został wykonany, a nawet przekroczony mimo, że lato jest najuczulliwszą porą dla tego zakładu. Obniżone zostały także koszty produkcji. Przy tym trzeba się na moment zatrzymać choćby dlatego, że zakład właśnie w tej dziedzinie zajmuje w Kombinacie czołowe miejsce. Ma to oczywiście poważne znaczenie dla ogólnego rachunku produkcji. Wydajność wzrosła ostatnio o 620 ton na dobę, koszty obniżono o 31 milionów złotych, trafialność zawartości żelaza osiągnęła prawie 100 procent i wydawać by się mogło, że lepiej nie trzeba. Niestety tak nie jest. Wiele przyczyn składa się na trud, z jakim hutnicy z Zakładu Surowcowego realizują zadania. Sporo jest jeszcze tu spraw nie dokończonych nie

warunkach. Po wywróceniu wagonu z tą masą na długą chwilę z pola widzenia znikają „wiblisze przedmioty”. Ktoś prosto nie dokończył swojej roboty i jak z ostatnich obserwacji wynika, nie bardzo się kwapi do jej pomyślnego zakończenia. Spotkania hutnicze z projektantami i wykonawcami w zasadzie kończą się na niczym. Niedawno doszło nawet do przerwania takiego spotkania. Organizacja partyjna Zakładu Surowcowego podjęła już wiele zdecydowanych kroków zmierzających do poprawienia sytuacji. Stałe monity, kontrolny postępowanie dają już o sobie znać. Ruszyło się już to i owo ale do zrobienia pozostało jeszcze bardzo dużo. Nie jest łatwo pogodzić tak wielu problemów zewnętrznych z istniejącymi przecież problemami wewnętrznymi. W centrum zainteresowania organizacji partyjnej tego zakładu znajduje się praca z ludźmi. Idzie o wyrobienie zaangażowanych społecznie postaw, po-

grupy partyjnej, która w partyjnym działaniu odgrywa przecież rolę wiodącą. To one stanowią przecież zasadniczą część zespołów odpowiedzialnych za wyniki produkcji. Na rezultaty nie trzeba długo czekać. Tu w „surowcowym” zauważono prawidłowość polegającą na tym, że gdzie dobrze działa aktywna grupa partyjna tam i brygada osiąga lepsze rezultaty. Wydaje się, że Zakład Surowcowy wkroczył w dobry czas do pomyślnego zalatwienia wszystkich bolączek leżących jego założenie na sercu już od dawna. Nie potrzeba chyba szczególnych zrywów, poświęceń czy batalii. Dobra organizacja pracy, pomyślnie układająca się współpraca wielu ogniw składających się na ten łańcuch powiązań może sporo zalać. Tym bardziej, że osiągnięte wyniki produkcyjne w ostatnich tygodniach wróżą dobre rezultaty na drugą połowę roku.

PIOTR WĄSIKOWSKI



Problemom budownictwa mieszkaniowego poświęcono było jedno z niedawnych wyjazdowych posiedzeń Sekretariatu KP i ZPR. Zdj.: X. Góral

w tak negatywnym fakcie jak np. marnotrawienie materiału. A jest to zjawisko, niestety dość często spotykane na osiedlach, powstające głównie na skutek niewłaściwego składowania materiału, a nawet bezzmyślności, która powoduje, że np. cement składowany jest w miejscu stale zalewanym przez wodę.

Bardzo trudno jest ocenić ilość i wartość złożonego na budowach osiedli materiału. Stosunkowo łatwiej jest oszacować straty, jakie ponosimy z tytułu jego marnotrawienia, przy czym owo „łatwiej” bynajmniej nie oznacza, że straty te są znikome. Wyjaśnić konsekwencji tego stanu rzeczy chyba nie trzeba. Stanowią one prostą, nieskomplikowaną prawdę. Szkoda tylko, że nie wszyscy potrafili sobie ją uzmysłowić.

Innym problemem, wiążącym się bezpośrednio także ze sprawą materiałów, jest niewykorzystywanie możliwości szerszej współpracy i współdziałania między poszczególnymi wykonawcami. Dość często na budowach naszych osiedli zdarza się postój, bo nagle okazuje się, że czegoś brakuje, czegoś nie dowieziono, coś zginęło itp. Kierownicy biegają do Generalnej Dyrekcji z prośbami, skargami i żalami, brygady (ogólnie się wyrażając) zwalniają tempo pracy, zaopatrzeniowcy rozjeżdżają się po Polsce uzbrojeni nie tylko w argumenty werbalne. Mijają godziny, czasami upływa kilka dni... a brakujący materiał leży spokojnie na działce sasiada i aktualnie nie jest mu potrzebny. Podobnie jest ze sprzętem zwłaszcza w sytuacji, gdy zachodzi potrzeba skomasowania go na jednej działce w ilości przekraczającej stan posiadania gospodarza działki.

Są przedsiębiorstwa, które w podobnych sytuacjach współdziałają ze sobą w myśl zasady: „teraz ty mnie — później ja tobie”, ale są to nieliczne wyjątki.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ich służb bhp oraz rad zakładowych i społecznej inspekcji pracy nad warunkami pracy.

Z inspiracji służb bhp Budostalu-4 oraz inspekcji pracy prowadzono co miesiąc narady służb bhp, przy udziale przedstawicieli Państwowego Inspekcji Sanitarnej i prokuratury, które miały na celu koordynację działań wszystkich służb w poszczególnych rejonach placu budowy. Przedsięwzięcia podejmowane przez administrację gospodarczą, instancje związkowe i inspekcje pracy przyczyniły się do poprawy warunków pracy i zmniejszenia zagrożeń wypadkowych. Rezultatem tych działań było zahamowanie w roku ubiegłym i w pierwszym półroczu 1978 r. wzrostu liczby wypadków przy pracy, szczególnie ciężkich.

bót w sposób prawidłowy nagrodzono 104 pracowników.

Szczególnie efektywną działalność wykazywały służby bhp kompleksowego wykonawcy rejonu walcowni dużej, Transbudu Nowa Huta — Oddział V oraz Elektromontażu Nowa Huta. Natomiast negatywnie oceniono pracę służb bhp w Montochemie Gliwice, Instalacji Rzeszów oraz Energoopolu-7. Również służba bhp w PRi Budostal Dąbrowa Górnicza nie w pełni korzysta z przysługujących jej uprawnień. We wszystkich też zakładach pracy zatrudniają na budowie etatowych pracowników bhp, co nie zwalnia jednak macierzystych przedsiębiorstw od systematycznego delegowania tych pracowników na teren budowy Huty. Również w Energoopolu-7 zachód słabo pracują służby bhp. Przy stanie zatrudnienia 130

ny charakteru jej zadań i funkcji określonych tym aktem.

Jak stwierdzono w czasie obrad Plenum, niektóre nieprawidłowości w działaniu służb bhp z placu budowy są wynikiem braku analiz i ocen pracy tych służb. A ocenę taką winny przeprowadzać jednostki zwierzchnie na szczeblu dyrekcji przedsiębiorstwa czy zjednoczenia.

Uzyskanie zatem dalszej odzwyczajnej poprawy warunków pracy wymaga zasadniczej, jakościowej zmiany form i metod prowadzonej w zakładach oceny stanu bhp i działania profilaktycznego podejmowanego w oparciu o tę ocenę. Punktem wyjścia do opracowania planu poprawy warunków pracy winna być przede wszystkim pełna znajomość wszystkich występujących w zakładzie zagrożeń zawodowych, związanych z

boczym, za stan maszyn i urządzeń.

W ostatnich latach na placu budowy podjęto szereg ustaleń i decyzji w zakresie poprawy warunków pracy naszych załóg.

Ustalenia te i decyzje są nadal obowiązujące, czemu dano wyraz na ostatniej naradzie wytwórczej zorganizowanej z inspiracji Związkowej Rady Koordynacyjnej z udziałem kierownictwa politycznego placu budowy.

W podjętej przez Plenum uchwale podkreśla się, że nastąpiła widoczna poprawa pracy służb bhp i działań na rzecz polepszenia warunków pracy. Występuje jednak szereg problemów bhp wymagających od kierownictwa zakładów, służb specjalistycznych i rad zakładowych bardziej systematycznego i skutecznego działania w celu eliminacji istniejących niedo-



Zdj.: B. Jankólski

TWORZYĆ LEPSZE WARUNKI PRACY

Należy jednak podkreślić, że działalność była nierównomierna w poszczególnych zakładach pracy. Przedsięwzięcia organizacyjno-profilaktyczne nie wszędzie podejmowane były w miarę potrzeb. Wynikiem tego jest znaczny stopień zróżnicowania stanu bhp i poziomu zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników.

Działalność służb bhp w pierwszym półroczu 1978 Plenum oceniło pozytywnie. Na wniosek tych służb kierownicy zakładów wydali 151 poleceń w sprawie poprawy stanu bhp, w tym 55 dotyczyło poleceń powypadkowych. W 48 przypadkach służby bhp występowały do kierownictwa zakładów z wnioskami o wstrzymanie robót, maszyn i urządzeń w przypadkach bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia zatrudnionych. Za nieprzebranie przepisów bhp zastosowano sankcje służbowe w stosunku do ponad 300 pracowników, a za pracę bezwypadkową i prowadzenie ro-

szczo rozumiana techniką, organizacja pracy, postawami i kwalifikacją załóg, zwłaszcza w zakresie stosowania przepisów i zasad bhp. Rozważanie to powinno być wsparte pomiarami występujących czynników szkodliwych dla zdrowia, analiza okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy, chorób zawodowych i pochodzenia zawodowego, a także analiza wszystkich awarii, które stanowią zawsze potencjalne źródło wypadków bądź zatruc. Ważne miejsce w planach i programach działania na rzecz poprawy warunków pracy musi zajmować działalność wychowawcza i propagandowo-popularyzacyjna służąca podnoszeniu wiedzy o ochronie pracy, zasadach i przepisach bhp. Powinna ona także kształtować poczucie odpowiedzialności nie tylko etatowych pracowników służby bhp, ale i wszystkich pracowników, za bezpieczeństwo własne i współwzajemny, za porządek na stanowisku ro-

ciągnąć. Uchwała zobowiązuje wszystkie przedsiębiorstwa do przeprowadzenia w drugim półroczu oceny warunków pracy, zintensyfikowania kompleksowych kontroli oraz doprowadzenia do pełnej obsady osobowej na stanowiskach specjalistów d.s. bhp w przedsiębiorstwach, w których ilość tych etatów wygłada niekorzystnie w stosunku do stanu ogólnego zatrudnienia. Plenum zobowiązało do wzmocnienia kontroli inspekcji pracy na nowo rozpozczanych kompleksach w zakresie egzekwowania od wykonawców realizowania programu poprawy warunków pracy, bhp i socjalno-bytowych.

Kierując się wnioskami wynikającymi z całokształtu oceny służb bhp i warunków pracy, Plenum zaleciło wprowadzenie okresowych szkoleń specjalistycznych dla behawpów. Szkolenia te mają być prowadzone przez Zjednoczenia branżowe w porozumieniu z resortem budownictwa.

Nikt nie przeczy, że każde przedsiębiorstwo pozostaje na własnym rozrachunku i nikt nie próbuje namawiać do omijania konieczności formalnych. Pamiętaj jednak należy o wspomnianym wspólnym celu, który jest tego rozrachunku podstawą. A celu tego z pewnością nie przybliży ciasny partykularizm, obciążony zbytnią stratą czasu innych.

Jeśli już mowa o tego rodzaju stratach (rezerwach) to należy wspomnieć o stratach czasu ponoszonych w czasie odbiorów inspektorskich, kiedy to najpierw trwają spory i kłótnie, kto ma ten odbiór organizować, a potem, po wyznaczeniu terminu, ściągają się na osiedle przedstawicieli przedsiębiorstw z siedzib macierzystych. W konsekwencji zdarza się taka sytuacja, że odbiór nie odbywa się wcale, choć jego wykonawca znajduje się na miejscu.

Problemem, który zasługuje na odrębne potraktowanie są zastrzeżenia odnośnie współpracy wykonawców z inwestorem. Dotyczą one przede wszystkim nieterminowego spływu dostaw, niekompletności materiałów projektowych, opieszalności w rozliczaniu kosztorysów powykonawczych. Każda z wymienionych sytuacji, jeśli wystąpi, pociąga za sobą niepotrzebne napięcia i zbytnią stratę czasu.

Istnieje jeszcze jedna rezerwa związana bezpośrednio z budową samej Huty. Budujemy ją już siódmym rokiem. Te lata to bogactwo dokonań i doświadczeń. Dokonania przeszły już do historii. Doświadczenia pozostały. Szkoda, że nie potrafimy ich należycie wykorzystywać.

WYROZNIENIE DLA ZAKŁADU TK

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

zaspokojenia potrzeb transportowych wydziałów produkcyjnych wewnątrz Huty i równoczesnego zwiększania obrotu wagonów we współpracy z PKP.

Podkreślić należy, że Huta Katowice całą produkcję wysyła w wagonach PKP wykorzystywanych w tzw. „podwójnej operacji”, co zwalnia PKP od konieczności poddawiania dla Huty wagonów próżnych. Również produkcja eksportowa w całości wysyłana jest na wagonach, które przywoziły dla Huty wsad i inne materiały.

Warunki techniczne, jakie spełniać muszą te wagony, aby mogły kursować po torach innych krajów, są bardzo rygorystyczne. Dlatego też służby techniczne i wagonowe ZTK we własnym zakresie uszkodzone wagony naprawiają w warsztacie wydziałowym, aby produkcja eksportowa mogła być rytmicznie ładowana i wysyłana.

Kolektyw ZTK podkreśla, że wszystkie sukcesy zostały osiągnięte dzięki właściwej postawie całej załogi. Najlepsze jednak wyniki w minionym okresie uzyskały: zmiana II — kierowana przez Witolda Krzykowskiego oraz dyspozytorów.

Zdzisława Gargola, Zenona Korde i Mariana Chelmeckiego. Na zmianie tej wzorowo pracują brygady mistrzów: ruchowego — Ryszarda Zięby oraz handlowego — Wiesława Białasa; zmiana IV — kierowana przez Ryszarda Dzikę; wyróżniono tu szczególnie wzorowo pracujących: dyspozytora Bogusława Białasa, dyżurnego ruchu Antoniego Wlizo, st. ustawiacza Zygmunta Woźniaka oraz odprawiaczy wagonów — Krystynę Profaszkę i Urszulę Kwatek.

Pisząc o sukcesie musimy podkreślić, że na odbywających się obecnie zebraniach grup partyjnych i oddziało-

wych organizacji partyjnych dyskutowane są tematy dotyczące pełnej realizacji zadań w drugim półroczu oraz przygotowania do pracy w okresie zimy.

Partyjni i bezpartyjni członkowie załogi ZTK zgłaszają szereg wniosków i postulatów, które w pełni zagwarantują wykonanie stale rosnących zadań transportowych, przy jednoczesnym obniżaniu poziomu kosztów przewozu, a także przy wzroście gospodarności.

WITOLD KRZYKOWSKI



SIEDZEM LAT TEMU

Zdjęcie górne (jego autorem jest Zdzisław Kempa) przedstawia drogę z Dąbrowy Górniczej do Łosnia. Dziś już tej drogi nie ma. Tak wyglądała w styczniu 1972 roku. Aż trudno uwierzyć, że dziś w tym właśnie miejscu stoją potężne obiekty Huty Katowice. Mniej więcej w tym miejscu, które widać na powyższym zdjęciu stoi dziś Wielki piec nr 1. Obok niego stoi jego „bliźniak”. W drugim etapie budowy przybędzie im do towarzystwa trzeci. Huta bowiem będzie potrzebowała coraz więcej surowki. (zdj. poniżej: X. Góral).

I W TYM ROKU



W ROKU 1984, a więc po zakończeniu drugiego etapu budowy Huty Katowice, wchodzący w jej skład Zakład Stalowniczy dostarczać ma 8,5 miliona ton stali. W ciągu najbliższych sześciu lat produkcja stali zwiększyć się więc powinna dwukrotnie. By ten zamierzony cel osiągnąć trzeba zrealizować szereg nowych inwestycji — rozbudować dotychczasowe i postawić nowe hale produkcyjne, zainstalować w nich wiele tysięcy ton nowoczesnych maszyn i urządzeń, stworzyć odpowiednio do potrzeb zaplecze magazynowe, socjalno-bytowe i administracyjne, rozwinąć sieć dróg transportowych.

Wszystkie te przedsięwzięcia ujęte są w opracowanym już programie rozbudowy stalowni, który obejmuje zakres zadań na lata 1978—1984. Jakże zadania będą w tym okresie realizowane? Do najważniejszych zaliczyć trzeba wszystkie te prace, które wiążą się z montażem i uruchomieniem

Poza trzecim konwertorem i zespołem towarzyszącym mu obiektów i urządzeń, następnym niezwykle ważnym zadaniem, które trzeba zrealizować w II etapie, jest budowa wydziału ciągłego odlewania stali. Wydział ten zwany w skrócie COS spełniać będzie rolę walcowni wstępnej, wytopione słaby be-



Konstrukcje hali trzeciego konwertora.

Zdj.: X. Góral

PRZYSZŁOŚĆ NIEZBYT ODLEGŁA

trzeciego konwertora oraz wybudowaniem wydziału ciągłego odlewania stali. Trzeci konwerter będzie bliźniaczko podobny do dwóch pracujących już w stalowni konwertorowo-tlenowej naszej Huty. Otrzymamy go ze Związku Radzieckiego. Podczas jednego wtopu będzie można z niego uzyskać ponad 300 ton stali. Jednak konwerter to jeszcze nie wszystko. By mógł on pracować trzeba mu stworzyć do tego odpowiednie „warunki”, a więc wybudować dla jego potrzeb szereg obiektów towarzyszących m. in. takich jak: zespół urządzeń traktu spalinowego i oczyszczalni gazów, które są urządzeniami podstawowymi oraz halę złomu, halę przeładunku koryt, nmięszczenie, w którym znajdować się będzie maszyna wsadowa, kafar żużla stałego. Te ostatnie spełniać mają funkcje o charakterze pomocniczym, dla uruchomienia konwertora są jednak niezbędne.

Aby stworzyć jak najkorzystniejsze warunki wyboru wysokiej klasy urządzeń Huta Katowice ogłosiła przetarg ofertowy na dostawę urządzeń traktu spalinowego. Głównie chodzi tu o część kotłową. Do przetargu przystąpiły renomowane firmy z Belgii, Japonii, RFN i Francji specjalizujące się w produkcji kotłów hutniczych.

W tym celu poddawane procesowi wstępnej obróbki walcowniczej. Wydział ciągłego odlewania stali wyposażony zostanie w cztery nowoczesne maszyny rozlewnicze, które pochodzą z Związku Radzieckiego. Będą one podobne do tych, które pracują w Zdanowie. Dla potrzeb tego wydziału wybudować trzeba m. in. kafary złomu, obiektu przerobu złomu, urządzenia gospodarki wodno-szlamowej, oraz warsztaty krystalizatorów i wykańczalni — w której dokonywać się będzie apretury otrzymanych słabów. Praca maszyn i urządzeń wydziału COS programowana będzie przez komputery. Przewiduje się, że ten nowy wydział Zakładu Stalowniczego zatrudniać będzie 700 osób. Kadra ta przejdzie specjalne przeszkolenie w zakresie obsługi urządzeń oraz technologii produkcji.

Czy podjęto już jakieś prace związane z rozbudową stalowni? — z pytaniem tym zwrócił się do inżyniera Edwarda Grabowskiego, zastępcy kierownika Zakładu Stalowniczego do spraw produkcji.

— Obecnie uwzględniamy jeszcze ostatnie szczegóły w zakresie założeń technicznych i technologicznych, prowadzimy końcowe rozmowy z dostawcami. Z uwagi na prowadzenie

normalnej działalności produkcyjnej w pierwszym rzędzie chcielibyśmy uporać się ze wszystkimi pracami, które mają być wykonane w głównym budynku stalowni. Chcemy zakończyć roboty i zamknąć halę wsadową i halę główną konwertora. Równoległe z tymi pracami powiększać będziemy zaplecze złomowe o nową halę przeładunku koryt, maszynę wsadową, halę złomu i kafar żużla stałego. Bardzo duży zakres robót trzeba wykonać na budowie COS. Uważamy, że wstępne roboty należy już rozpocząć, jednostki specjalistyczne powinny zabrać się za przygotowywanie frontów robót.

Chciałbym podkreślić, że przy rozbudowie stalowni realizujemy zadania związane z uruchomieniem na szeroką skalę tzw. zaplecze obróbki stali, czyli tzw. argonowanie. Jeśli chcemy się utrzymać w czołowie światowych producentów stali musimy zgodnie z trendem światowym oraz potrzebami gospodarki narodowej wprowadzić najnowocześniejsze techniki produkcji. Stąd takie przedsięwzięcia jak instalowanie urządzeń do odgazowywania próżniowego stali. W tym roku

przygotowujemy się do rozpoczęcia obróbki pozapiecowej stali szynowej, prowadzone są prace przy montażu tzw. slingera, czyli urządzeń do wykładania kadzi odlewniczych i kadzi surowkowych specjalnymi masami.

Wiele robót budowlano-montażowych jest już w toku. Dążymy do tego, by cały zakres przewidzianych programem prac został wykonany do momentu montażu i uruchamiania trzeciego konwertora. W ramach drugiego etapu budowy naszej Huty i rozbudowy stalowni, poza wymienionymi, wzniesionych zostanie również wiele innych obiektów, trzeba będzie postawić nowy budynek socjalny stalowni, który spełniać ma rolę centrum administracyjnego Zakładu, powiększyć i rozbudować zaplecze socjalne, magazynowe, torowe oraz postawić inne obiekty, które są niezbędne do normalnego funkcjonowania zakładu stalowniczego z klasycznym systemem odlewania wlewków oraz systemem ciągłym. (elb)

WSRÓD kilkuset delegatów polskiej młodzieży na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Hawanie znalazła się też trójka członków ZSMP z placu budowy Huty. Byli to, jak zapewne pamiętamy — TADEUSZ LIPINSKI, STANISŁAW WIECZOREK i JERZY MATUSZEWSKI.

Niezwykle atrakcyjną podróż na Kubę odbył TADEUSZ LIPINSKI, który na Festiwal do Hawany płynął na pokładzie flagowego jachtu ZHP — s/y ZAWISZA CZARNY.

Dziś, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią — publikujemy pierwszy odcinek relacji poświęconej najciekawszym momentom tego atrakcyjnego rejsu.

CAŁA PRZYGODA zaczęła się w poniedziałek, 5 czerwca. Tego dnia, o godzinie czternastej przyjechaliśmy do Warszawy, na spotkanie wszystkich uczestników rejsu. Kraj mieliśmy opuścić nazajutrz, we wtorek. Poniedziałek przeznaczony był więc na pobranie mundurów (jednakowych

głazę przesiądziliśmy się na pokład „Zawiszy Czarnego”. Ale to nastąpi dopiero za dobre kilka godzin.

Przedtem czeka nas jeszcze przelot nad Adriatykiem, nad szczytami Alp i nad Morzem Śródziemnym. Lecimy przełazem na wysokości dziesięciu kilometrów, z szybkością

wadzonej odprawie celnej wsiadamy do autobusu, by pięknymi, wysadzonymi palmami alejami — dojechać do portu morskiego. O siedemnastej jesteśmy już w miejscu, gdzie stoi przycumowany „Zawisza Czarna” — jacht, który przez kilkadziesiąt następnych dni będzie naszym „domem”.

Większość z nas widzi ten jacht po raz pierwszy na własne oczy, z bliska. Ten trzymasztowy szkuner ma ponad 36 metrów długości (sam kadłub) i blisko siedem szerokości. Powierzchnia żagli — ponad 625 metrów kwadratowych. O jego historii powiem przy innej okazji.

Na pokładzie wita nas stała załoga jachtu. Kapitanem jest Janusz Zbierajewski, dziennikarz, starszym oficerem — Jan Ludwik. Poznajemy też



Już jesteśmy na pokładzie jachtu.

Zdj.: T. Lipiński

ULEPSZONA LANCA TLENOWA

W JEDNYM z poprzednich numerów „Głosu” pisaliśmy o opracowanym przez naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wspólnie z pracownikami naszej Huty projektu budowy bezwyrzutowej łańcuchy tlenowej, której zastosowanie ma wpłynąć m. in. na przyspieszenie procesu tworzenia się żużla. Łańcucha taka została już skonstruowana i od dwóch tygodni na stalowni prowadzone są próby testowania nowego typu łańcuchy. Czy bezwyrzutowa łańcucha tlenowa zda praktyczny egzamin, dowiedzemy się o tym po serii prób. (elb)

NASZE PIERWSZE SPOTKANIE Z JACHTEM

ubrań festiwalowych, w których w Hawanie występowali wszyscy polscy delegaci, zrobienie ostatnich zakupów, itp.

Ostatnią noc przed odlotem z Warszawy spędzamy w sympatycznym Hotelu Druh.

We wtorek wstajemy o godzinie szóstej. Kwadrans po siódmej wychodzimy na lotnisko. W festiwalowych ubraniach prezentujemy się doskonale. Widać, że robimy dobre wrażenie. Odprawa celna idzie sprawnie, szybko. Punktualnie o dziewiątej trzydziści pięć potężny TU-134 Polskich Linii Lotniczych unosi się w górę i po nabraniu wysokości bierze kurs na Wiedeń. Właśnie przez Wiedeń i Tunis lecimy do Algieru — pierwszego celu naszej podróży. W Al-

ponad 900 kilometrów na godzinę. Człowiek ma dziwne wrażenie, kiedy wie, że ten kawałek ziemi w dole otoczony ze wszystkich stron wodą — to Sycylia. Świat oglądany z góry wygląda zupełnie inaczej. Ale podziwiamy nie tylko piękno przesuwającego się pod skrzydłami samolotu pejzażu. Uwagę naszą przyciągają też przecież polskie stewardesy. Piękne dziewczyny. Ich uroda i sprawność, z jaką obsługują pasażerów, muszą budzić podziw. Wśród pasażerów oprócz nas jest jeszcze wielu Polaków.

W Algierze lądujemy kwadrans przed szesnastą. Na lotnisku czekają na nas przedstawiciele polskiej ambasady w Algierii. Po sprawnie przepro-

wstępnie pozostałą część stałej załogi.

Prawie zaraz po wejściu na pokład uczestniczymy w odprawie. Następuje podział na wachty i przydział koi. Mnie przypada czwarta wachta. Po specjalnym spotkaniu z kapitanem zjadamy pierwszą naszą na tym pokładzie kolację. Od razu wiemy, że na kucharzy nie będziemy mieli okazji narzekać. Po kolacji odwiedzają nas na jachcie kilkunastoosobowa delegacja miejskich władz partyjnych. Rozmawiamy ponad dwie godziny. Ich interesuje Polska, problemy naszej młodzieży, my wypytujemy o Algierie, o codzienne życie mieszkańców.

Potem czekają nas sportowe emocje. Oglądamy transmisjo-

wany przez telewizję algierską mecz Polska — Tunezja w Argentynie. Nie znamy miejscowego języka. Nie wiemy więc, co mówi komentator, ale nikomu to specjalnie nie przeszkadza.

Po meczu przygotowujemy się do snu. Jest już późno. Dochodzi bowiem pierwsza w nocy. Następnego dnia trzeba wstać bardzo wcześnie. Pობudka jest o godzinie szóstej. O siódmej jemy śniadanie. Oczywiście rozkład dnia w morzu jest ze zromualnych względów trochę inny niż podczas postoju jachtu w porcie.

Teraz, po śniadaniu uczestniczymy w zajęciach ogólnych. Starszy oficer przekazuje nam wszystkie konieczne informa-

cje o samym jachcie i o przepisach, jakie obowiązują każdego znajdującego się na pokładzie uczestnika rejsu.

Po obiedzie tankujemy wodę. Dwadzieścia ton. Jedna tona tej wody kosztuje dokładnie dolar. Tankowanie paliwa połączone jest z awarią. Wyśiada nam ster. Na usunięcie uszkodzenia potrzebujemy trzy godziny. Kolację jemy więc w tym miejscu postoju, gdzie nastąpiła awaria. O siedemnastej trzydziści przybijamy do kei. Wita nas dwudziestka algierskich dziewcząt z kwiatami. Otrzymujemy zaproszenie do miłasta, na spotkanie. O tym jednak już w następnym odcinku relacji. Za tydzień.

TADEUSZ LIPINSKI

Z DYSZAMI LEPIEJ

JEDNYM z palących problemów na pięciu numer jeden był fakt nadmiernego zużycia dysz. Po prostu dysze paliły się. Straty były dość znaczne, nie mówiąc już o stratach czasu przy ich wymianie. Niedawno problem ten został rozwiązany, miejmy nadzieję, że radykalnie. Przeprowadzone zostały odpowiednie badania, później prace rekonstrukcyjne i sytuacja uległa znacznej poprawie. Jest to jeden z przykładów troski, z jaką załoga Wydziału Wielkich Pieców podchodzi do wszelkich istniejących problemów produkcyjnych. (pw)

dukejnego. Metoda jest prosta i tania pod względem rozwiązania konstrukcyjnego, pozwala na zaoszczędzenie deflatoryjnej wody do ochładzania spieku, eliminuje się przy tym całkowicie transport szlamów i co jest najistotniejsze — wykorzystuje się zawarte w nich żelazo do dalszej produkcji. Roczne efekty dla huty z tytułu wdrożenia tego rozwiązania wynoszą ponad 200 milionów złotych.

Mariaż naukowej myśli IMZ i „Biprotutu”, zastosowany w priorytetowej inwestycji krajowej — Hucie Katowice, zyskał uznanie w najbardziej uprzemysłowionych państwach świata. O unikalne gliwickie opracowanie upominają się pilnie zagraniczni kontrahenci.

wszystkimi założeniami, na jakich należało się oprzeć. Niektóre musieli przyjąć niejako na wyczucie. W tych warunkach nie dało się uniknąć całkowitego pomylek.

Skuteczność rozwiązania uzależniono od określonych, niezmiennych warunków sprawa-żających się do tego, że procesy wytwórcze w spiekalni przebiegać będą bez jakiegokolwiek przerwania a ilość szkodliwych domieszek w szlamach utrzymywać się będzie stale w normie. Tymczasem w praktyce ani jednego, ani drugiego nie da się w pełni zagwarantować. Z różnych przyczyn zdarzały się nieuniknione przestoje. Co począć z nie mogącymi zastępować szlamami w sytuacji, której projektanci w ogóle nie wzięli pod uwagę? Trzeba na-

oznaczący to dalsze pogarszanie wsadu.

Jak widać, szereg układów, o jakie opiera się obecna gospodarka szlamowa huty, nie zostało dostosowanych do potrzeb technologii wytwarzania względnie nie doczekano się należytych rozwiązań pod względem technicznym. Dlatego powstaje konieczność wprowadzenia zasadniczych zmian do dotychczasowych opracowań. Ulepszeń wymaga zarówno sposób dozowania, zużywania jak i zagospodarowywania szlamów.

Urządzeń odbierających szlamy do chłodzenia nie udało się uruchomić, ponieważ pompy przydatne w przemyśle rolnoprywocowym nie zdały tu egzaminu. Potrzebne są inne, takie jak np. pracują w rolnictwie. Trwają więc starania o spro-

in. otrzymaliśmy zapewnienie, że wiele rozwiązań zostanie zaprojektowanych zgodnie z potrzebami Huty Katowice.

Jedną rzecz udało się projektantom na pewno. Opracowali mianowicie cały układ gospodarki szlamowej na wyrost. Przewidzieli znacznie większą ilość odpadów żelazonowych, niż faktycznie się ich otrzymane. Dzięki temu, mimo wymienionych przeszkód, można je w dużym stopniu zagospodarować bez potrzeby obciążenia istniejących poletek zrzutowych względnie tworzenia nowych. Odpowiada to jednak tylko obecnemu poziomowi produkcji. Gdy wzrośnie w drugim etapie budowy Huty Katowice, niezbędne stanie się także zwiększenie układu gospodarki szla-

DZIEŃ NALEŻY do chłodniejszych. Toteż ciepła bliżej od rozgrzanych do czerwoności wlewnic w stronę pomostu, na którym stoją, jest nawet przyjemna. Ale tylko przez chwilę. Potem zaczyna być gorąco ponad miarę. Prawie nie da wytrzymać. Trzeba odsunąć się od barier. My możemy sobie na to pozwolić. Ludzie z zespołu brzozy czwartej oddziału przygotowania zestawów odlewniczych muszą trwać na swoich stanowiskach roboczych. Pracy nie wolno przerwać. Ani na chwilę. Patrząc na nich, nie sposób ukryć podziwu.

Dzień wcześniej w czasie wielogodzinnej, silnej ulewy wyglądał jak po kąpieli. Hale, gdzie wyładowywane są zestawy odlewnicze, nie mają ani dachu, ani ścian ostonowych. Ale tak już być musi. Tutaj, takie właśnie warunki są niezbędne.

Za względu na konieczność naturalnego chłodzenia wlewnic. Przeto, gdy pada deszcz — ludzie pracujący na otwartej przesterminowanej, kiedy natomiast pogoda jest upalna i dochodzi do niej jeszcze wysoka temperatura zestawów odlewniczych — czują się tak jakby pracowali na rozżarzonej patelni.

Józef Sobór, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Zakładu Stalowni, mówi:

— Praca na tym oddziale jest wyjątkowo trudna. Warunki uciążliwe. Nie każdy jest w stanie do nich przywyknąć. Dużo ludzi rozstawało się z oddziałem. Nadmierna fluktuacja załogi odbijała się z kolei ujemnie na rytmiczności wykonywania zadań produkcyjnych. Nie raz powstawała napięta sytuacja, powodowana brakiem odpowiedniej dyscypliny.

Sekretarz ekonomiczny POP Zakładu Stalowni Andrzej Kozioł przyznaje, że w trakcie poszukiwania dróg wyjścia z impasu wiele ludzi trzeba było po prostu wymienić. Niektórych przy pomocy osalecznego środka — zwolnienia dyscyplinarnego. Między innymi zrezygnowano też z mistrza tego oddziału. Choć był inżynierem po studiach, nie dawał sobie rady. Wielokrotnie z nim rozmawiano, analizowano przyczyny niedociągnięć, podsuwano różne rozwiązania. Oczekiwana poprawa nie nastąpiła.

Postawiono więc na kogoś innego. Na Witolda Brylińskiego. Brygadzysta przejął obowiązki mistrza. Z pełnym powodzeniem. Kierowany przez niego zespół skonsolidował się. Zdaniem fachowców, wykonuje najlepsze zestawy. Na I pracuje nareszcie rytmicznie. Brygadzysta będzie więc zapewne nie tylko zastępował mistrza, ale doczeka się awansu na to stanowisko.

Witold Bryliński nauczył się zawodu w Sosnowieckiej Odlewni Stali. Do Huty Katowice przyszedł w maju 1976 roku. Został pierwszym konwerterowym w wydziale stalowni. Pewnego dnia postanowił spróbować jeszcze czegoś innego. Otrzymał na to zgodę. Przeszedł do oddziału przygotowania zestawów odlewniczych, na stanowisko brzozydysty. Wywiązywał się dobrze z nowych obowiązków. Kiedy zaszła potrzeba, powierzono mu jeszcze bardziej odpowiedzialne.

RZECZYWISTOŚĆ NIE TAK RÓŻOWA JAK PROJEKT

Rzeczywistość jest, niestety, mniej optymistyczna od treści notatki. Praktyka nie potwierdza w pełni teoretycznych rozwiązań. W trakcie eksploatacji wychodzą na jaw liczne przykre skutki błędów popełnionych z różnych powodów. Zdaniem użytkowników obiektów, jedne z nich pracują lepiej, drugie gorzej, inne całkiem źle. Gospodarka szlamowa jako całość nie funkcjonuje tak, jak tego oczekiwano. W niektórych przypadkach zastosowane rozwiązania okazują się wręcz nieprzydatne, albo powodują spore perturbacje. Dlaczego?

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Autorzy uruchomionego w Hucie Katowice obiektu mieli stosunkowo mało czasu na opracowanie zleconego im projektu i nie dysponowali

turalnie szukać innych źródeł ich odbioru, gdzie mogłyby przepływać tak długo, aż powstanie możliwość ponownego skierowania ich do obiegu. I o to często starają się ludzie odpowiedzialni za funkcjonowanie gospodarki szlamowej w Hucie Katowice.

Mają także drugi twardy orzech do zgryzienia. Okazuje się bowiem, że ilość szkodliwych domieszek w szlamie, która powinna utrzymywać się w normie, z wielu powodów stale wzrasta, zwłaszcza na skutek niedotrzymywania odpowiednich warunków wsadowych przewidzianych dla Huty Katowice. Zwiększanie się zawartości cynku i innych alkaliów w szlamach uniemożliwia z kolei ponowne kierowanie ich do procesu produkcyjnego, gdyż

wadzenie 26 pomp: typu PH-65 i 8 pomp PH-80.

Inż. Leonard Król, zastępca kierownika Wydziału PO-2 powiada tak: — Najgorzej w tym wszystkim jest to, że projektanci naszego systemu gospodarki szlamowej uznali sprawę za zakończoną. Jeśli produkcja idzie, to znaczy wszystko jest w porządku. Można się skutecznie odwrócić już nie interesować. Ewentualne niedociągnięcia niechaj użytkownicy obiektów wyeliminują we własnym zakresie. Tymczasem kłopotów jest tak wiele, że gdyby nie pomoc inż. Łukasza Pałki, byłego kierownika Zakładu Surowcowego, świetnego znawcy problemu odpadów żelazonowych, chyba nie opanowalibyśmy sytuacji. Dzięki niemu m.

mowej. Skutecznym rozwiązaniem w tej dziedzinie stanie się być może wykorzystanie szlamów poza procesem spiekalniczym, w którym obecnie jedynie są przydatne, mianowicie w obiekcie mającym powstać przy pomocy specjalistów z Polskiej Akademii Nauk i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, którzy pracują nad tym jak wytwarzać bogaty produkt z przeznaczeniem od razu do produkcji wielkopięcowniczej. Nadzieje z tym związane spełnią się jednak dopiero w przyszłości. Póki co trzeba przewidywać trudności pletrzące się w gospodarce szlamowej. Dobrze, iż ludzium w niej pracującym nie brakuje na to ochoty i sił.

TERESA WOJTEK

TRAFNY WYBÓR

— Jak to się stało, że zdołałem osiągnąć to, co nie wszystkim się udawało? Myślę, że wiele uzyskałem przy pomocy osobistego przykładu. Pracuję u nas różni ludzie. Znaczną ich część, przed przyściłem do Kombinatu, nie miała nic wspólnego z hutnictwem. Nie rozumiała więc np. dyscypliny w takim sensie, jak to jest tutaj potrzebne. Trzeba było ich tej dyscypliny uczyć. Nie tyle słowami, co czynem. To była najlepsza metoda.

W czasie jednej zmiany oddział przygotowania zestawów odlewniczych musi przygotować piętnaście zestawów. Taka ilość jest potrzebna, aby była gdzie odlewać stal z konwerterów. Ale to nie wszystko. Należy także pozostawić pewien zapas zestawów dla następnej zmiany. Po to, by nie dopuścić do przestoju w produkcji, zapewnić jej rytmiczność. Tych dodatkowych a niezbędnych zestawów kiedyś właśnie nie brakowało. Skutkiem tego były opóźnienia, potem gorączkowe nadrabianie zaległości. Krótko mówiąc — niepotrzebne napięcia, które kosztowały ludzi wiele nerwów.

Niefatno jest kierować pracą na oddziale przygotowania zestawów odlewniczych. Zazębia się ona bowiem z działalnością innych wydziałów. Z transportem kolejowym, halą odlewniczą, walcownicą itd. Aby tę współpracę dobrze skoordynować, trzeba mieć sporo doświadczenia i znać podstawowe zasady organizacji pracy. Witold Bryliński posiadał widocznie jedno i drugie, skoro daje sobie radę z trudnymi zadaniami, wykonując je równie solidnie jak pracę członka egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej, grupowego inspektora pracy, członka Plenum Rady Zakładowej Stalowni i Oddziałowej Rady Zakładowej.

Stawiając na Brylińskiego, dokonano trafnego wyboru.

T. W.



Dyspozytorna główna Kombinatu. Z tymi ludźmi Władysław Wójcik jest w stałym kontakcie.

WŁADYSŁAW WOJCIKA, mistrza zmianowego maszynowni doświadczanego pracownika, odwiedziłam na jego stanowisku pracy w ciepłowni. Pilnie siedział on przy podległym mu urządzeniu. Praca jest tutaj bardzo odpowiedzialna. Mimo, że przy każdej maszynie znajduje się człowiek, jednak trzeba dopilnować całości. Każde bowiem, nawet na pozór proste niedopatrzenie, może przynieść niepowetowaną stratę.

Próbuję nawiązać rozmowę z Władysławem Wójkiem, ale syk, szum i huk, jaki tu panuje nie pozwala zrozumieć ani jednego słowa. Przechodzimy do korytarza. Tutaj już można swobodnie rozmawiać. Mówimy o pracy tutaj, o energetycznym i ciepłym sercu naszego Kombinatu.

Dla mego rozmówcy to chleb powszedni. — Na takiej pracy stawiłem już całe trzydzieści lat. A to, co pan tutaj widzi, to komfort. Takich urządzeń ciepłowniczych, jakie widzi pan w naszej Hucie można szukać ze świecą nie tylko w Polsce. Niech mi pan wierzy, bo mogę o tym wiele powiedzieć.

Władysław Wójcik z hutnictwem związał się już w roku 1948. Zaraz po wojsku, w rodzinnym Zagłębiu, podejmuje pracę w Hucie Dzierżyńskiej. Zaczęł, jako pomocnik maszynisty w tamojszej ciepłowni. Były to wówczas bardzo stare maszyny pamiętające zapewne jeszcze czasy carskie. W „Dzierżyńskim” dochodzi do stanowiska brzozydysty. Rok 1954 to najintensywniejsze prace przy budowie Huty Lenina. Potrzebni są więc tam dobrzy fachowcy. Wszystkie buty kraju pomagają beniaminkowi.

30 LAT W HUTNICTWIE

I z „Dzierżyńskiego” oddelegowuje się dobrych fachowców. Wśród nich znajduje się i Wójcik.

W Krakowie mieszka 22 lata. W podwawelskim grodzie jego trzy córki kończą szkoły, wychodzą za mąż. Wójcik zachował jednak sentyment do rodzinnego stron, do Zagłębia. Ruszają coraz to nowe wydziały Huty Katowice. Od kolegów, którzy tu już pracują w tej najmłodszej polskiej Hucie dowiaduje się, jaka tam nowoczesność. A Władysław Wójcik kocha swój zawód. Zaczyna go fascynować Huta Katowice. Podejmuje męską decyzję i z początkiem 1976 r. otrzymuje pracę w naszym Kombinacie. Oczywiście myśli tylko o pracy w ciepłowni.

— Kiedy tutaj przyszedłem — mówi Władysław Wójcik — zastąpiłem bardzo młodą załogę. Mieli oni wprawdzie duże wiadomości teoretyczne (wszyscy mają średnie wykształcenie), ale praktycznie musieli się wiele jeszcze nauczyć. Byli jednak chętni, my starsi pomagaliśmy im, toteż szybko się wdrożyli. Dziś są już, mimo młodego wieku, doświadczonymi pracownikami i niejednokrotnie zastępowani fachowcami. W ogóle tutaj w Hucie Katowice wszystko mi się podoba, bo wszystko jest nowoczesne — i urządzenie i organizacja pracy — kończy naszą rozmowę Władysław Wójcik. (bar)

Jak już informowaliśmy, głównym dostawcą zagranicznych urządzeń hutniczych potrzebnych w drugim etapie budowy Huty Katowice będzie Związek Radziecki. Dostarczy on łącznie na plac budowy ponad 70 tys. ton maszyn i urządzeń, z których blisko 9 tys. ton znalazło się już na miejscu przeznaczenia. Sprzęt ten wytwarzany jest w najbardziej renomowanych radzieckich zakładach. W sumie ponad 150 wytwórni zlokalizowanych w różnych rejonach ZSRR pracuje dla potrzeb Huty Katowice.

Do najbardziej znanych radzieckich dostawców dla naszego kombinatu należą: Zdańskie Zakłady Budowy Maszyn Ciężkich, Uralskie Zakła-

DLA KOMBINATU Z KRAJU RAD

dy Budowy Maszyn w Swierdłowsku, Leningradzkie Zakłady Urządzeń Elektrycznych „Elektrosila”, Bałaszyński Zakład „10-lecia Października”, Nowicki Zakład im. Lenina w Leningradzie, Zakłady Elektromaszynowe w Charkowie oraz Zakłady Elektromechaniczne w Charkowie, Krasnojarskie Zakłady Budowy Maszyn, Nowokramatorskie Zakłady Budowy Maszyn. Wytwarzane te dostarczą wiele podstawowych urządzeń do spiekalni, stalowni konwerterowej, walcowni, aparatury elektrycznej, suwnic, surowcowozy itp. wyposażenie techniczne. (tw)

NIE MA GOTOWYCH przepisów na wzrost kompetencji ekonomicznych samorządu robotniczego, w stopniu wystarczającym do tego, aby należycie wykonywał on swoje zadania w zmieniających warunkach organizacyjnych i technicznych naszej gospodarki. Nie miejsce też tutaj na dawanie jakiegokolwiek recept na osiągnięcie koniecznego wzrostu kwalifikacji ekonomicznych działaczy samorządu robotniczego czy aktywów związkowego.

Wydaje się być jednak bezsporne, że tak czy inaczej — zorganizowana edukacja ekonomiczna, realizowana w tych czy innych formach musi ukształtować u działaczy samorządu robotniczego i związkowego określone umiejętności praktyczne i

ZE WZGLĘDU na wielkość agregatów oraz szybkość przebiegu procesów produkcyjnych, Huta Katowice pochłania wyjątkowo dużo różnych materiałów i surowców, różniących się wielkością i trwałością. Wiele z nich musi się w dodatku odznaczać taką jakością, jakiej nie uzyskiwano w kraju. Niektóre materiały ogólnie trzeba było więc importować, lub wzbogacać je przynajmniej kupowanymi za granicą składnikami.

Dzięki owocnej współpracy specjalistów z Instytutu Materiałów Ogniotrwałych, Politechniki Śląskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej różnie jednak szybko ilość nowych materiałów, tworzyw i mas ogniotrwałych zastępujących z powodzeniem importowane dotąd wyroby i zjadających w pełni egzamin w procesach produkcyjnych

NOWE MATERIAŁY OGNIOTRWAŁE

Huty Katowice. Należy tu wspomnieć m. in. o bezwzględnej masie do zatykania otworów spustowych wielkiego pieca, masie do wymurowywania koryt wielkiego pieca, masie dla ochrony płyt podwlewnicowych, wkładach izolacyjnych do wlewnic, wyrobach ogniotrwałych i zaprawach do wymurowywania kadzi surowcowych, wyrobach do pieców wlewniczych.

Nowe i niezwykle cenne materiały produkowane są w zakładach materiałów ogniotrwałych w Hucie im. Lenina, Rogoźniku, Ostrowcu, Skawinie i Spółdzielni Pracy Kopalni Mineralnych w Klekach. (T. W.)

ności przedsiębiorstwa. Prawidłowa bowiem ocena tych zagadnień stanowi punkt wyjścia do prawidłowego programowania zamierzeń przyszłościowych, a tym samym rzutuje na ich przyszłą efektywność. Otóż w zakresie problematyki kosztów — a koszty własne stanowią przecież jeden z najbardziej reprezentatywnych wskaźników dla oceny efektywności gospodarowania w przedsiębiorstwie — edukacja ekonomiczna powinna ukształtować u działaczy samorządu robotniczego i związkowego następujące praktyczne umiejętności:

● odczytywania i oceny działalności przedsiębiorstwa na podstawie jej obrazu wyrażonego poprzez koszty własne;

formalne, o charakterze ekonomicznym.

Byłoby przesadą rozpisywać się na temat szczegółowych rodzajów umiejętności ekonomicznych, jakie winni przyswoić sobie działacze samorządu robotniczego i aktywów związkowy — zarówno w drodze uczestniczenia np. w stacjonarnym szkoleniu ekonomicznym albo w toku pracy samokształceniowej, aby móc prawidłowo ocenić sytuację gospodarczą przedsiębiorstwa i efektywnie wpływać na przebieg procesów gospodarczych.

Niemniej warto — przykładowo chociażby i w sposób nie wyczerpujący całości zagadnienia — wymienić te umiejętności ekonomiczne, jakie edukacja ekonomiczna ma zaszczerpić niejako u jej uczestników w zakresie problematyki kosztów, analizy i oceny wyników działal-

● przewidywania, jak określone decyzje gospodarcze wpłyną na zmiany w wysokości i w poziomie kosztów;

● odróżniania nakładów gospodarczych niezbędnych, a zatem i kosztów niezbędnych od nakładów zbędnych i strat w działalności przedsiębiorstwa;

● doborzenia właściwych momentów do podejmowania działań, zmierzających do obniżania kosztów własnych;

● określania wytycznych dla poszczególnych komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa inspirowanych do obniżki kosztów własnych;

● poszukiwania przyczyn braku należytej aktywności w dziedzinie obniżania kosztów własnych;

● ustalania, jak na obniżenie kosztów własnych wpływa wzrost wydajności pracy oraz bodźce ekonomiczne (np. fundusz premiowy, mistrzowski, zakładowy itp.).

Poza umiejętnościami praktycznymi w dziedzinie kosztów własnych, aktyw robotniczy i związkowy powinien zdawać sobie sprawę z tego, w jaki sposób określone działania zwiększają rentowność (zyskowność) produkcji i jak to z kolei wpływa na sytuację gospodarczą przedsiębiorstwa a także na grupowe i indywidualne dochody pracowników. Aktyw ten musi być w pełni świadom potencjalnych nieprawidłowości, jakie powstają w procesie zwiększa-

podarczego, gdyż jego przewidywanie jest jednym z warunków zwiększania efektów naszego rozwoju i obniżania społecznych kosztów tego rozwoju.

W procesie kształcenia ekonomicznego należy także wypracować i utrwalić u działaczy samorządu robotniczego pewne umiejętności aktywnego wykorzystania posiadanych wiadomości z zakresu analizy i oceny wyników działalności gospodarczej przedsiębiorstwa a przede wszystkim przyswoić im sposoby i metody:

● odkrywania i zagospodarowywania wszelkiego rodzaju rezerw oraz wykorzystywania możliwości podnoszenia poziomu rentowności przedsiębiorstwa;

EDUKACJA EKONOMICZNA (3)

W HARMONII Z INTERESEM OGÓŁU

nia zyskowności (rentowności) produkcji i musi umieć w porę im zapobiegać. Bowiem dążność do maksymalizacji rentowności przedsiębiorstwa może w określonych sytuacjach kierować jego działalność na drogę, na której cele jego działalności, mijają się lub są sprzeczne z celami ogólnospołecznymi. Oczywiście jest, iż w każdym przedsiębiorstwie istnieją cele cząstkowe, wynikające z jego profilu produkcyjnego, specyfiki zadań i interesów jego załogi. Ale także oczywiście dla aktywów robotniczego i związkowego musi być to, że cele własnego przedsiębiorstwa mają być zawsze zharmonizowane z interesem ogólnym i podporządkowane niepodzielnej całości, jaką jest nasza gospodarka narodowa. Aktyw robotniczy i związkowy jest zobowiązany konstytucyjnie do tego, aby zwalczając wszelkie przejawy partycularyzmu gos-

● odróżniania pożądaných i niepożądanych działań, zmierzających do maksymalizacji zysku i innych form akumulacji;

● oceny osiągniętych zysków, a szczególnie krytycznej oceny zaistniałych strat pozaprodukcyjnych i strat nadzwyczajnych;

● oceny nieprawidłowości powstałych w gospodarce finansowej przedsiębiorstwa. Jeżeli aktyw robotniczy i związkowy wypracuje i opamięta wymienione przykładowo umiejętności praktyczne o charakterze ekonomicznym, to jestem przekonany, że szeroko pojęta edukacja ekonomiczna spełni jeden ze swoich głównych celów, a mianowicie cel poznawczo-kwalifikacyjny — przynajmniej w odniesieniu do tej grupy społeczno-zawodowej.

JERZY NALEZIŃSKI



POTRZEBNE MOCNE NERWY

Z SIERPNIOWYCH nowości ekranowych polecamy szczególnie wspomniany już przez nas film produkcji amerykańskiej pt. „ROLLER-COASTER”. Jest to film dla widzów o mocnych nerwach. Przedstawiciel zakładu ubezpieczeń poszukuje na własną rękę niebezpiecznego przestępcę, który podkłada ładunki wybuchowe w lunaparkach, i to w miejscach najczęściej odwiedzanych przez ludzi. Rollercoaster to rodzaj „kolejki linowej” w wesołym miasteczku. Film trzyma bez przerwy w napięciu.

Jego reżyserem jest JAMES GOLDSTONE. Scenariusz na podstawie pomysłu Tommy Coeka napisali Richard Levinson i William Link. Autorem zdjęć jest David M. Walsh. Wykonawcy: George Segal, Richard Widmark, Timothy Bottoms, Henry Fonda, Harry Guardino, Susan Strasberg oraz Helen Hunt, Dorothy Tristan, Harry Davis i inni.

Film jest szerokoekranowy, barwny, dozwolony od 15 lat.

AKTUALNIE obejrzeć go można w sosnowieckiej MUZIE.

ROBOTNICZA SAMODZIELNOŚĆ

O przebiegu ostatnich Konferencji Samorządu Robotniczego pisze w trzech niezmiernie interesujących relacjach tygodnik „Polityka”, opatrując je jakże wymownym tytułem „Uczymy się demokracji”. W komentarzu wprowadzającym do tego cyklu Aleksander Paszyński stwierdza: „Nie ukrywamy, że oczekiwaliśmy od lipcowych konferencji wiele. Sytuacja gospodarcza kraju jest skomplikowana. Część tych trudności wynika z przyczyn — dla poszczególnych fabryk — obiektywnych, znaczna ich część obciąża jednak także konta zakładowych kolektywów. Trudności bójwym

cenniejsze są te kierunki działania, które zakładają zmniejszenie emisji zanieczyszczeń już u samego źródła, poprzez wprowadzanie nowoczesnych technologii produkcji wydzielających mniej pyłów i gazów, stosowanie technologii bezopadkowych i neutralizowanie spalin.

TAJEMNICE WIECZNEJ MŁODOŚCI

Niektórym badaczom wydaje się — dowodzi Adam Hollanek w „Perspektywach” — że są klimaty i diety sprzyjające zdrowiu i długowieczności. Czy tak jest naprawdę? Murzyni Samoburu zadziwiają uczonych niezwykłością zdrowia i siły oraz diety, w której nie ma niczego prócz mleka, mięsa i krwi zwier-

DOBRE EFEKTY WSPÓŁPRACY

WIELKIM zainteresowaniem ze strony załogi Zakładu Surowcowego cieszą się organizowane przez Zarząd Wydziałowe ZSMI i Rady Wydziałowe, wycieczki krajoznawczo-rekreacyjne. Przyjęto zasadę, że wycieczka każdorazowo organizowana jest dla innej zmiany. Autokary (niejednokrotnie dwa na jeden „wypad”) wiozą wycieczkowiczów do Międzybrodzia, Wisły i Ojcowa, a także w okolice Pustyni Błędowskiej. W najbliższym czasie Zarząd Zakładów organizacji młodzieżowej i Rada Zakładowa przygotowują dodatkową atrak-

cję, a mianowicie wyjazd w przepiękne okolice Gór Stołowych, z jednodniowym pobylem w NRD oraz kolejny wyjazd tym razem na obchody winobrania do Zielonej Góry. Przewidziano również wizytę u naszych zachodnich sąsiadów.

Trzeba podkreślić, że współpraca ZSMPI i Rady Zakładowej jest owocem podjętej niedawno uchwały o współdziałaniu ogniw młodzieżowych i związkowych w wielu kierunkach społecznego działania. (pw)

FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

ze szczególną jasnością ujawniają wewnętrzną niedowiad wielu zakładów, nieefektywność wykorzystania stworzonego potencjału wytwórczego, częste marnowanie sil i środków, nieoptymalność w zarządzaniu fabrykami.

Samorządność nie wystarczy tylko chcieć i deklarować, trzeba się jej także uczyć. Organizatorzy konferencji twierdzą niekiedy, że nie można dopuścić do nadmiernej żywiołowości obrad, że waga spraw wymaga przygotowania i rozważ. To prawda KSR nie może przerodzić się w sejmik, ale alternatywa żywiołu nie musi być bezkolejność. Nie wydaje się, by było tragedią czy zagrożeniem czegokolwiek ujawnianie się różnic zdań.

ZANIECZYSZCZENIA I WYDATKI

W oparciu o dane stwierdzone przez Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrzu, Remigiusz Kościuszko podaje w „Kulisach”, iż do atmosfery nad Polską przedstaje się rocznie około 11 milionów ton zanieczyszczeń, nie licząc dwutlenku węgla. 70 proc. zanieczyszczeń emituje przemysł, 12 proc. — transport, 10 proc. — domowe i komunalne paleniska, 6 proc. — wywiewanych jest z hałd i składowisk odpadów. Najwięcej pyłów i gazów zawiera powietrze nad regionami przemysłowymi, a więc przede wszystkim nad Śląskiem, a następnie nad Krakowem, Łodzią, Warszawą i Koninem.

W 1970 r. na ochronę powietrza atmosferycznego wyasygnowano 540 mln zł, w roku 1977 — prawie cztery razy więcej. Naj-

częściej Do końca życia nie wykształcają się u nich charakterystyczne cechy starości. Nie chorują na serce, nie cierpią na nadciśnienie. Ale chorują na coś innego. Czyżby oddalenie od cywilizacji i surowe obyczaje były przyczyną braku objawów starości? Japończycy, żyjący pod presją nowoczesnej cywilizacji, mają we krwi mniej cholesterolu od Europejczyków. Tędy Włochi rzadziej zapadają na choroby serca niż szczuplejsi mieszkańcy krajów północnych. Młodzież Paryża jest silniejsza i odporniejsza od rówieśników z nadmorskiej Bretanii. Jak widać medycyna ma jeszcze sporo tajemnic do wyjaśnienia.

STAŁOWA WOLA

„Express Wieczorny”, pisząc o 40-leciu Kombinatu Stalowa Wola przypomina, że zbudowano go w dziewięcym terenie, na obszarze 667 ha w ciągu półtora roku. Tyle czasu upłynęło od ściecia pierwszej sosny do pierwszego wytopu. Rozpoznali budowę niewykwalifikowani robotnicy przy pomocy łopaty i kosi. Potem ukształtowano załogę o najwyższych kwalifikacjach. Dzisiaj Stalowa Wola jest eksporterem unikalnych maszyn do 45 krajów.

MEGALOMANIA DYLETANTÓW

W całym kraju powstały Szkoły Doskonalenia Techniki Jazdy — informuje Stefan Kubiak w „Kulturze”. — Choć powinny tworzyć się przed nimi kolejni amatorów bezpiecznej jazdy, jest pusto. Polak woli płacić mandaty, wytkość uszkodzenia od PZU, kolatać do warsztatów, ranić i zabijać, a uczyć się nie będzie. To inni jeżdżą gorzej.

Oprac. T.W.

NA EKRAKACH KIN ZAGŁĘBIA

DABLOWA GÓRNICZA: Bajka — 22-23 Mandingo (USA 18); 24-28 Odrażający, brudni, złi (wł. 18) 9.30 12.14.30 17.19.30; 27 sierpnia g. 10, Czarodziejskie dary (NRD 6). GOLONÓG: Relax — 22-33, Każdy ma swoje piekło (fr. 18); 27-28 Skrzydlatko czy nóżka (fr. 6) 17.19.30; 29 sierpnia: Miłość bywa zbrodnią (wł. 15); 29 sierpnia: Hulajska czwórka (ZSRR 6) 18.30 19, poniedział. piąt. 14.45 16.30 19; 27 sierpnia g. 11, Chmurka (pol. 6). Zabkowiec: Uciecha — 22-23, Sprawa Gorgonowej (pol. 18); 24-27, Nieme kino (USA 15); 28 sierpnia, Wspomnienie (bułg. 15) 15 17.35 19.15, sobota, niedz. 16.30 19; 27 sierpnia g. 10.30, Klown Ferdynand wśród dzieci i zwierząt (NRD 6).

SOSNOWIEC: Muza — 22-28, Rollercoaster (USA 15) 9.30 12.14.30 17.19.30; 27 sierpnia g. 9.30, Ballada o dentyście (pol. 6), Kazimierz Górniczy: Tysiąclecie — 24-25, Jak zdobyć prawo jazdy (fr. 15), 26-27, Gdzie woda czystsza i trawa zielona (pol. 15) 16.30; 27 sierpnia g. 10.30, Różne przygody gąsiki Halbinki (pol. 6).

BRDZIN: Nowości — 22-24, Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. 6) g. 15; 22-24, Otałia z Bahii (brz. 15) 17.19.30; 25-28, Diabli mnie biorą (franc. 15), g. 15 17.19.30, piątek, sobota 17.19.30, Lotnik — 22-24, Wodzień (pol. 15); 25-28, Mieczyczna z białym goździkiem (szwedz. 15) 14.45 17.19.30, sob. 17.19.30; 27 sierpnia g. 10, Murzynek (pol. 6).

O ROZWOJU mogą mówić najprzeróżniejsze wskaźniki. Jednym z nich są to sportowe rekordy. Coraz trudniej o poprawianie najlepszych osiągnięć, to rozumieliśmy. Nie zdejemy sobie jednak sprawy, jak bardzo podniósł się poziom, jak powszechne stało się uzyskiwanie doskonałych rezultatów. Ostatnio przejrzałem tabelę wyników sprzed lat i oto co stwierdziłem. Najbardziej klasyczny bieg — sto metrów, czysty sprint. Przed 25 laty wystarczyło uzyskać wynik poniżej 11 sekund, aby zdobyć mistrzostwo Polski. Dziś ten rezultat nie pozwala znaleźć się w gronie dwustu najlepszych zawodników sezonu i nie daje prawa startu w mistrzostwach kraju! Jeszcze na pierwszych powojennych olimpiadach przebiec 100 m w czasie 10,3 — 10,4 znaczyło być mistrzem olimpijskim. Dziś taki wynik nie daje prawa do zajmowania lokaty w gronie dwustu najlepszych na świecie!

Rekordy przesuwane są na wyższy poziom z coraz większymi kłopotami, ale poza granicami rekordów rośnie coraz liczniejsza grupa, w ręcznym tłum zawodników, którzy ocierają się o wybitne rezultaty. Najsmutniejsze, że zapatrzeni w rekord nie zauważamy ich wysiłku. Tysiący doskonałych choć bezimiennych zawodników.

Coraz trudniej będzie o rekordy, mimo wszelkich udoskonalień techniki. Fizyczne możliwości człowieka mają przecież swój obiektywny kres. Jerzy Skolimowski, wybitny polski reżyser filmowy, laureat jednej z głównych nagród tegorocznego festiwalu w Cannes, a przy tym znakomity sportowiec, a przynajmniej dobrze zorientowany w tej dziedzinie, bo sam kiedyś boksował, otrzymał ciekawą propozycję.

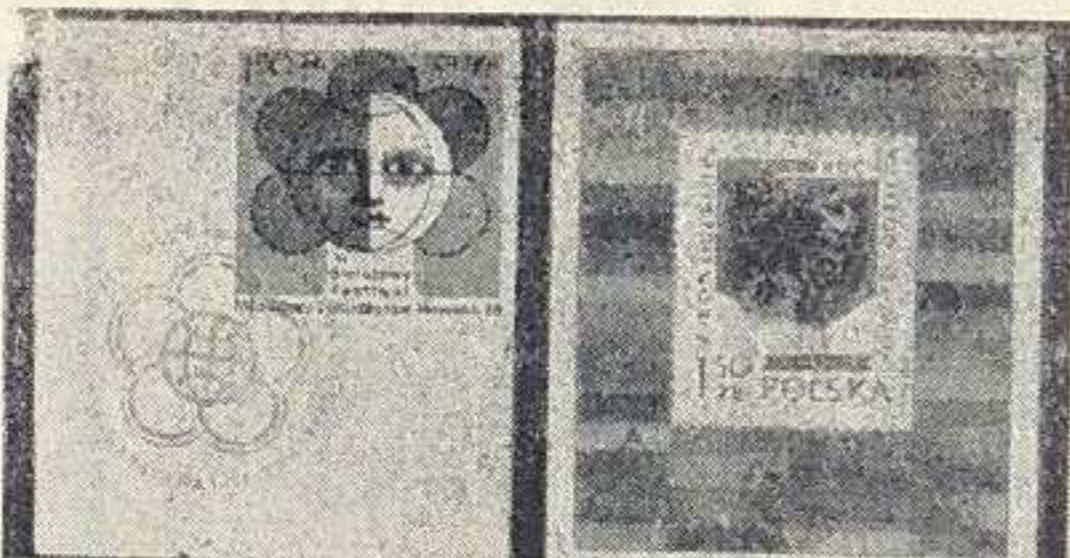
Amerycanie zaproponowali mu nakręcenie fil-

O SPORCIE? O SPORCIE?

mu pod roboczym tytułem „Golden girl”, czyli „Złota dziewczyna”. Miały to być dzieła amerykańskiej dziewczyny, która na olimpiadzie w Moskwie zdobyła trzy złote medale. Jej kariera — w filmie oczywiście — od początku zaprogramowana jest przez specjalistów od środków anabolicznych, najwybitniejszych trenerów, lekarzy, psychologów, a także speców od reklamy. Po igrzyskach „golden girl” przyniesie ma ogromne zyski tym wszystkim, którzy w przygotowanie sportowców wkładają prywatne kapitały. Film miał być gotów jeszcze przed igrzyskami, aby igrzyska z kolei były dla niego najlepszą reklamą. Miał ukazywać kulisy sportu wyczynowego i ukryte w nim interesy, nie tylko sportowe. Można przecież precyzyjnie wyliczyć, ile kosztuje wyprodukowanie medalu.

Skolimowski zrezygnował z nakręcenia tego filmu, choć środki finansowe, jakie przeznaczono na realizację „Golden girl” są ogromne, a zaangażowano takie znakomitości, jak w roli głównej Margot Hemingway — 136 cm wzrostu, Georga Segala, Cassiusa Claya vel Muhammada Ali, Jimmy Connorsa czy Joe Nemetha. Film ma być „prawdziwy i wstrząsający”.

Czy odzwierciedli jednak dążenie człowieka do doskonałości się w sporcie i zdobywania nowych rekordów? Czy nie jest bardziej wartościowe od produkowania robotów zapewnienie warunków, aby rekordy błąd na własny rachunek? Powiedzą, rekordy życiowe? (giaur)



NOTATNIK FILATELISTY

PRZEDSTAWIAMY dziś reprodukcję dwóch polskich emisji pocztowych związanych tematycznie z międzynarodowym i polskim ruchem młodzieżowym. Emisje te weszły do obiegu pocztowego w lipcu br. i dotyczą następujących wydarzeń:

— XI Festiwalu Młodzieży i Studentów — Hawana 78. Emitowana znaczek o nominale 1,50 zł wprowadzony został do obiegu 12 lipca 1978 r.

— XXX Rocznicę Zjednoczenia Polskich Organizacji Młodzieżowych i powstania Związku Młodzieży Polskiej. Znaczek w formie bloku o wartości 1,50 zł emitowany został 20 lipca 1978 r.

Projekty w/w emisji pocztowych oraz kopert pierwszego dnia obiegu, a także datowników okolicznościowych stosowanych przez upr. Warszawa 1 opracował artysta plastyk Stefan Malecki. J.N.

Z zagadnień rewolucji naukowo-technicznej, Ossolineum 1978. Pozycja traktuje o niektórych problemach techniki w warunkach rewolucji naukowo-technicznej. Ukazuje przewidywane zmiany w procesach wytwarzania w przemyśle polskim w okresie do 1990 r. Zawiera informacje o rozwoju techniki transportu kolejowego w Polsce do 2000 r.

K. Dąbrowski — Remon-

Z LITERATURY TECHNICZNEJ

ty i konserwacja maszyn oraz urządzeń technicznych, IW CRZZ 1978.

W publikacji zawarto ogół zagadnień związanych z bezpieczeństwem pracy osób zatrudnionych w służbach remontowych. Omówiono zasady organizacji służby remontowej, organizację pracy przy obsłudze

międzyremontowej i konserwacyjnej; zasady bezpiecznego transportu prac remontowych, regeneracji części przy remontach maszyn, prac montażowych przy remontach oraz prac malarskich i wykończeniowych.

J. Kazimierzczak — System cybernetyczny z zachowaniem celowym, WP 1978.

Treścią książki jest teoria systemów z zachowaniem celowym rozpatrywania z punktu widzenia cybernetyki, a więc ze szczególnym uwzględnieniem procesów sterowania i zastępujących — ze względu na złożoność tych procesów — na miano systemów cybernetycznych.

MOŻE KTOŚ POWIE, że jestem maniakami czepiającym się tematu jak przysłowiowy rzep ogona — ale jest mi obojętne co kto powie czy pomyśli. Fakt jest faktem, że budowniczo Huty Katowice zostali przez kogoś okłamani. A ponieważ za swą solidną pracę nie zasłużyli na podobne potraktowanie — zapytuję już po raz trzeci na łamach „Głosu Huty Katowice”: Co z piosenkami o budowie Huty?

Żeby temat dla wszystkich czytelników był jasny, przedstawię kilka faktów związanych z tą niecodzienną historią, która w obecnej chwili zakrawa na... kpiny.

„Głos” nr 5 z 16 kwietnia 1974 r. pojął do publicznej wiadomości, że Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Zarząd Główny ZZH, generalny wykonawca Huty Katowice — Budostal-4, wspólnie z Dyrekcją Pałacu Kultury Zagłębia ogłosił konkurs na piosenkę lub pieśń, której tematem będzie Huta Katowice. W pół roku później „Głos Huty Katowice” (nr 18 z 1 listopada 1974) poinformował czytelników, że konkurs został rozstrzygnięty w dniu 18 października i o tym, że na konkurs wpłynęło ponad 40 prac, podając jednocześnie zwycięz-

PYTANIE JAK BUMERANG

ców konkursu. Pierwszy etap został więc „odfajkowany”.

Druga część tego przedsięwzięcia została zrealizowana w dniu 13 grudnia 1974, kiedy to w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbył się uroczysty koncert dla budowniczych Huty, podczas którego piosenki opiewające ich trudną i ciężką pracę, po raz pierwszy zostały wykonane publicznie.

Red. Józef Sapa w artykule zamieszczonym w „Głosie” nr 1/22 ze stycznia 1975 napisał: „I wreszcie doczekaliśmy się prezentacji nagrodzonych i wyróżnionych piosenek w konkursie poświęconym budowie Huty Katowice”. Dlatego pisał że „wreszcie”, ponieważ terminy tego uroczystego koncertu były kilkakrotnie przekładane z przyczyn organizacyjnych. Koncert przeszedł jednak wszelkie oczekiwania — tak trzęsł, jak i melody piosenek, a także wykonawcy — wszyscy bardzo podobało się uczestnicząc w 2 koncertach publiczności składającej się przede wszystkim z ludzi budujących Hute i hutników oraz ich najbliższych. Tak został zakończony 2 etap konkursu.

Nikt wówczas nie przypuszczał, że ta druga część będzie końcem tego pięknego tematu. Przeciwnie nagroda za trud budowniczych Kombinatu miała być szerokie spopularyzowanie „ich” piosenek. Dlatego w rocznicę ogłoszenia konkursu w „Głosie Huty Katowice” nr 18 z dnia 18 sierpnia 1975, w artykule pt. „Co z piosenkami o Hucie”, przypomniałem budowniczym a przede wszystkim organizatorom konkursu, że nie był on ogłoszany z myślą o jednorazowej prezentacji

zwycięskich piosenek podczas koncertu inauguracyjnego. Niestety zainteresowane czynniki treści tego stwierdzenia przyjęły milczeniem.

Czas mija szybko, rekordy przy budowie padają często. Z okazji mającego się wówczas odbyć VIII Kongresu Związków Zawodowych, liczenie podejmowane zobowiązania załóg przyspieszają termin wielkiego sukcesu naszych budowniczych. Delegat budowlanych i hutników na Zjazd wyjeżdżają do Warszawy z cennymi meldunkami o dobrze spełnionym obowiązku, z meldunkami związanymi z podjętymi czynami społecznymi i produkcyjnymi. Wówczas to w „Głosie” nr 40 z dnia 9 listopada 1978 r. ponownie ukazała się moja próba o rozpropagowanie tak bardzo oczekiwanych piosenek. Niestety i ten apel pozostał bez echa.

Zakończyliśmy I etap budowy Huty oddaniem do eksploatacji największej w Europie walcowni dużej. Kombinatu wyprodukuje w tym roku niemal 4 miliony ton stali. Wiele tych, którym zamykamy ten sukces opuściło już plac budowy, by wykorzystać doświadczenia zdobyte przy budowie Huty Katowice na innych budowlach kraju i poza jego granicami. Przystąpiły do II etapu budowy, który ma być jeszcze trudniejszy, a więc

znów będzie wymagał wiele wysiłku i osobistych wyrzeczeń ze strony budowlanych.

I oto już w czwarta rocznicę ogłoszenia konkursu, po raz trzeci zadaje to samo pytanie: „Co z piosenkami o budowie Huty Katowice?”

„Hej, lza w oku się kręci” — jak to mówił imię pan Zagłoba — no, bo nawet na Festiwalu Młodzieży w Hawanie harcerski zespół „Gawęda” śpiewał o Hucie im. Lenina, a o trudzie budowniczych „giganta polskiej metalurgii” — znów... zapomniano. A program z festiwalu emitowany był niemal na cały świat.

We wrześniu wszyscy „budowlaniacy” uroczystie obchodzili będą swoje święto. Budowniczo Huty dzień ten uczczą między innymi liczące podjeżynowymi, wartościowymi zobowiązaniami i spędzać go będą w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, nadal budując Hute. Czy administracja i czynniki zainteresowane, które są władne temat ten zalać — nie dołożyłyby tym razem starań, aby w koncercie złożył dla przodowników budownictwa radio i telewizja „odkurzyły” teksty nagrodzonych piosenek o budowie Huty? Może byłby to punkt zwrotny w losach tych dziś już przecież utworów „retro”? (EMZET)

REFREMEM, który jest w tytule, powi-
tały nas dzieci z kolonii letniej naszego
Kombinatu w Rabce, które przebywały
tam w trzech turnusach, od 15 czerwca
do 15 sierpnia. Kiedy odwiedziliśmy tę
kolonię dobiegał końca już ostatni tur-
nus. Dzieci przygotowały się do wy-
jazdu z gościnnej Rabki. Jeszcze tylko
pożegnane ognisko, jeszcze pożegnanie
z miejscowymi opiekunami i powrót do
miast.

A oto co zobaczyliśmy i usłyszeliśmy pod-
czas naszych odwiedzin na tej kolonii. Zja-

Dodajmy jednak od siebie, że zorganizowa-
nie tej kolonii to przede wszystkim zasługa
jej kierowniczkę — pani Janiny Rokickiej.

Na korytarzu robi się już gwarno. Dzieci
skończyły poobiedni wypoczynek. Wybierają
się na plac zabaw. W jednej z sal zastaje je-
szcze grupa dziewcząt, które przygotowują się
do wieczornego, pożegnane ogniska. Dziew-
częta są mocno podekscytowane. Widać, że
mocno przeżywają ostatnie wspólne kolonijne
ognisko. Stroją się, poprawiają fryzury. Jest
to najstarsza grupa. Wszystkie są uczennicami
piątych klas. Co mogą powiedzieć o swych
koloniach? — Aż żał wyjeżdżać, tak było faj-
no — mówi Agata Szczepna, uczennica szkoły
nr 7 w Sosnowcu. Bardziej gadatliwa jest

NA KOLONIACH W RABCE BARDZO FAJNO JEST

wiliśmy się tam wczesnym popołudniem.
Dzieci akurat miały poobiedni wypoczynek.
Wybraliśmy się zatem na zwiedzenie obiektów
kolonijnych, które mieściły się w jednej
z tamtejszych szkół. Przewodnikiem była
nam kierowniczkę kolonii Janina Rokicka,
która zaraz na wstępie stwierdziła, że tak wy-
śmienicie zorganizowanej kolonii, jak ta w
Rabce jeszcze nie widziała, chociaż jeździ na
kolonie od kilku lat.

Korytarze kolonijnego obiektu świeciły czy-
stością, ściany bogato i gustownie przystrojone
były malunkami dzieci. Do sal nie wcho-
dzimy, gdyż trwa popołudniowa cisza. Wycho-
dzimy na zewnątrz. Miejsce, w którym usytu-
owano kolonie jest wręcz idealne na wypo-
czynek. Budynek szkolny położony jest bo-
wiem w cichym i ustronnym miejscu u pod-
nóża gór nad rzeką Rabą. Na placu szkolnym
boiska do gier i zabaw, a także basen, w któ-
rym w ciepłe i pogodne dni dzieci zdobywały
odznaki pływackie.

Wracamy do budynku. Trwa jeszcze cisza.
Ucinamy sobie rozmowę z panią kierowniczką.
Pytam, jak ocenia tegoroczne kolonie w
Rabce?

— Wszystko jest tu wręcz idealne. Organi-
zator — Huta Katowice — wyposażył nas w
niezbędny sprzęt. Dzieci zostały wyposażone w
czapki, chusty oraz otrzymały proporce z
emblematami Huty Katowice. Mimo, że
przebywa tu wiele kolonii z całego kraju na-
sze dzieci zdecydowanie wyróżniają się spo-
śród nich. Proszę zresztą spojrzeć — pokazu-
je mi bogato zdobioną kronikę kolonijną, w
której odnotowane są wszystkie wydarzenia
— zdobyliśmy niemal wszystkie nagrody w
konkursach i zawodach międzykolonijnych.
Nasza kolonia została uznana za najlepszą ze
wszystkich przebywających tego roku w Rab-
ce — mówi z wielką satysfakcją pani Rokicka.
— Oczywiście wielką w tym zasługą 72-
osobowego personelu, który wzorowo wywią-
zał się z nałożonych nań obowiązków.

Agata Wyczałkowska, również uczennica so-
snowieckiej „siódemki”. Jej tato jest mistrzem
konstrukcji stalowych w Kombinacie, mama
za pracuje w księgowości, również w Hucie.
11-letnia Agatka twierdzi, że wszystko dopi-
sało tylko, że pogoda była nieszczerliwa i
rzadko mogli korzystać z kąpiel w basenie.
Ale i tak nauczyła się pływać. Zostaliśmy
uręczeni — mówi Agatka — piękną ziemią
nowosądecką. Jeździliśmy, niemal każdego
tygodnia na wycieczki. Zwiedziliśmy Zakopa-
ne, Poronin, Czorsztyn, Szczawnicę; odbyli-
śmy także pieszą wycieczkę w góry — weszli-
śmy na Lubań. W ogóle było bardzo fajnie
i powróćmy tu za rok — stwierdzają dzie-
częta, które nazwały się „mrówkami — big-
bitówkami”.

Odwiedzam także chłopców. Zachodzę do
grupy zwanej „Piratami”. Oni również na
dzisiejszym ognisku chcą wypaść jak naj-
lepiej. Pod okiem swego wychowawcy — Mi-
rosława Kowalskiego, przygotowują program
rozrywkowy. Jacek Olszewski, uczeń V klasy
szkoły nr 11 w Gólonogu mówi, że jeszcze nie
był na tak wspaniałych koloniach. — Na-
prawdę było bardzo fajnie, wywiozę dużo mi-
łych wrażeń. Wszystko było tu bardzo dobre.
Dużo zwiedzaliśmy, każdy dzień mieliśmy
wypełniony ciekawymi zajęciami. Nie mieli-
śmy powodów do narzekania.

Podobnego zdania był drugoklasista Robert
Kaszuba. Zresztą, wszystkie indagowane przez
nas dzieci potwierdziły zdanie ich kierow-
niczkę, że kolonie były bardzo udane.

Czas jednak przerwać rozmowy. Zaprasza-
ją nas na ognisko, do którego tak starannie
się przygotowywały dzieci. Przy ognisku było
moc zabawy, dużo śpiewu, dowcipnych skeczy
i w ogóle wiele radości. Niżej podpisany zo-
stał honorowym członkiem kolonii letniej w
Rabce, ustrojono go w czapkę i symbole
kolonijne Huty Katowice, za co serdecznie
dzieciom dziękuję.

B. BARWIŃSKI

BORY TUCHOLSKIE,

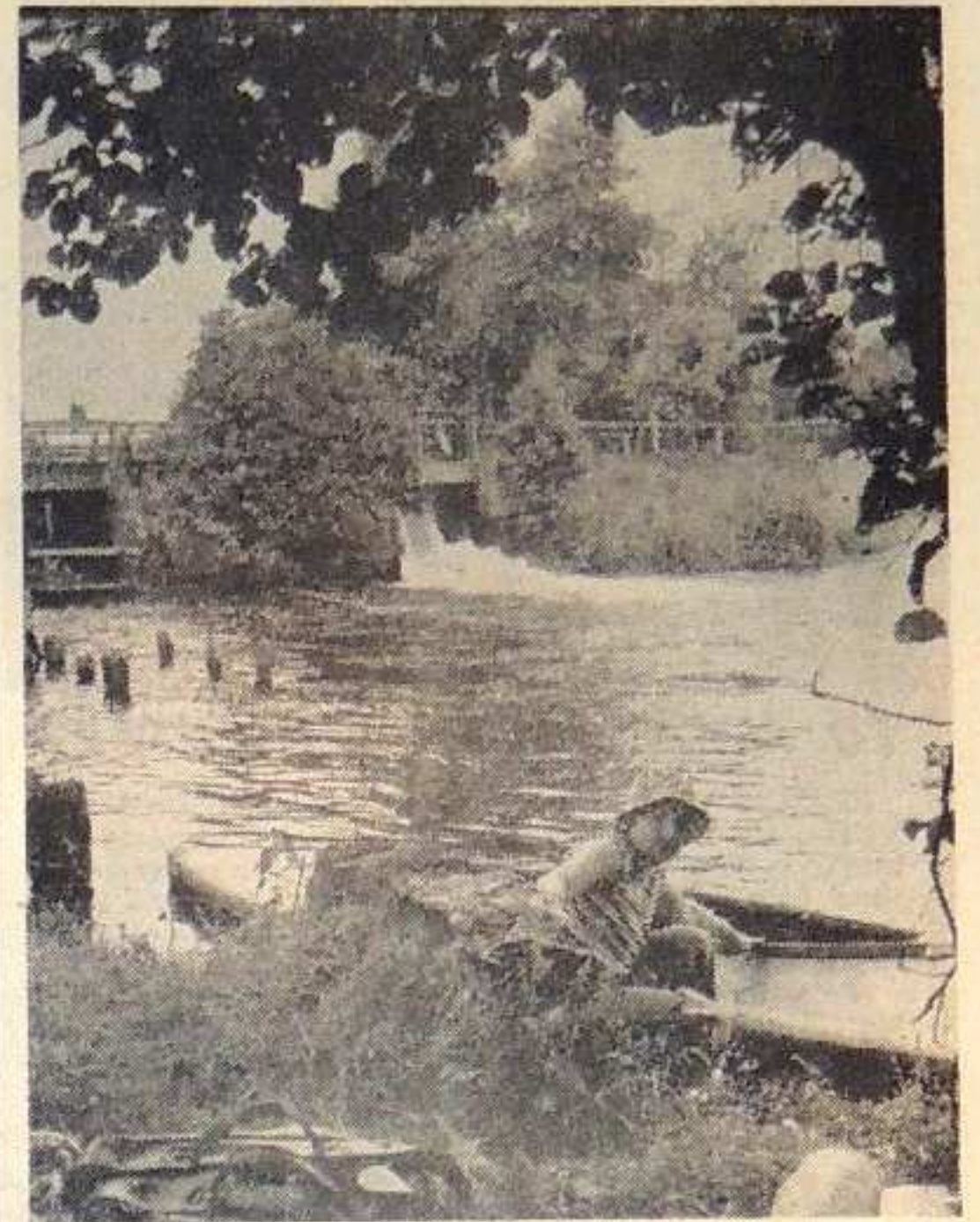
Kraina Kartuzów, rzeki
Brda, Wda (Czarna Woda),
Wieżyca, Wątawa — to nie-
liczne w Polsce miejsca dla
turystów lubiących czasem
spędzić urlop wśród natu-
ry w jej najprawdziwszym
wyrazie. Wszystkiego nie
można spisać, nawet dzień
po dniu. Zdarzenia te mia-
ły miejsce w lipcu i sierp-
niu i nie są wymyślone...

JEST ŚWIT. Kościelzna.
Przybyliśmy punktualnie. Aż
dziw bierze, że z drugiego
krańca Polski pociąg osobowy
przyjechał na czas. To jak mi-
lion w tołku. Jeszcze przesiad-
ka do Lipusza i po 20 minu-
tach składamy kajak nad Czarną
Wodą. Odtąd, przez trzy
tygodnie „Neptun” będzie
wiodł nas i cały nasz bagaż
po jednej z najpiękniejszych
rzek w Polsce.

Wróćcie przekonujemy się,
iż rzeka prócz niezaprzeczal-
nych walorów widokowych
kryje niespodzianki mniej dla
nas przyjemne. Koryto staje
się szersze, coraz trudniej
wybrać miejsca bez mielizn.
Już kilka razy „szorowaliśmy”
kilem o dno. Trudno Ci z
przodu muszą opuścić „łódź”.
Pójdą brzegiem. „Neptun”
wyraźnie zadart dziób.

Po kilku kilometrach bro-
dzenia w wodzie po kamie-
niach z kajakiem na sznurku,
gdy część załogi upierała się
już przy rozbięciu obozu, zmia-
na koryta. Jest głębiej, więc
wsiadamy wszyscy i płyniemy.
Nad nami wystartowała spło-
szona para żurawi. Gdzieś-
gdzie trzeba jeszcze wylądować,
ale tylko na chwilę. Korzysta-
my z tego, by coś przekąsić
i dalej w drogę. Już przed
zmkciem nie mamy rady
osiągnąć jeziora Wdzydze lub
co najmniej Radolnego. Tam
pięknych biwaków moc. Nie-
stety, szukanie miejsca też
wymaga czasu i cierpliwości.
Drobne sprzeczki łagodzą
myśl o bliskim odpoczynku.
Trafiamy na niezły biwak.
Jest wieczór. Rozbijamy na-
miot, kolacja i spać.

Drugi dzień mija spokojnie.
Spacer po lesie. Obserwujemy



Niestety, konieczna będzie przenoska (zajęcie górne). Na zdjęciu
dolnym: las w pierwszym dla nas słonecznym dniu.
Zdj.: K. Mierzejewski



NA SPOTKANIE Z ORŁAMI (1)

DODATKOWY DZIEŃ NA WYSPIE

żuka, który natknął się na
mrówkę rudnicę. To te chro-
nione. Po chwili przy żuku by-
ło ich już kilkanaście. Jednak
większość tych owadów posła
swoją drogą, pozostały dwie.
Jedna trzymała żuchwami
leż żuka, druga starannie i kon-
sekwentnie obgryzała mu no-
gę za nogą. Dalej — stara so-
sna pełna dziupli. Z jednej
uciekła wiewiórka. Parę grzy-
bów i mieniąca jagód do obia-
du były darem lasu za poprze-
dni ciężki dzień.

Poranna kąpiel w jeziorze
i jacecznica na boczku dobrze
usposabiają nas do dalszej po-
droży. Przy ujściu z jeziora
Ślupinko słyszemy charakte-
rystyczny jęk-wycie. Po lewej
trawersowaliśmy półwysp po
nawietrznej i stamtąd należy
się spodziewać łabędzia. Chwi-
le później zza cypla wylania
się królewski biały ptak. To-
warzyszy mu drugi — nieroz-
łączna para.

Jezioro Radolne miniliśmy
bez niespodzianek, za to Wdzy-
dze powitało „Neptuna”
ostrym szkwałem. Jedynie pe-
leryny i fartuch uratowały nas

od zalania. Po drodze postój
bliżej wsi; uzupełniamy pro-
wiant. Chwilę później grom z
nieba. Rozszalała się burza.
Silny wiatr zwił ochronę
przeciwdeszczową. Część za-
łogi przemoczona do suchej
nitki. Na biwak wybieramy
jedną z wysp — bliżej ujścia
Czarnej Wody.

Czwarty dzień obudził nas
mocnym słońcem. Wstajemy
po godzinie 10. Odbijamy so-
bie ziąb dnia poprzedniego.
Ubrania schną, a my się wy-
grzewamy. Zwiedzamy wyspę.
Jest dość duża i autentycznie
bezludna. Jedynymi mieszkań-
cami — my. W czasie zwie-
dzania znajdujemy mnóstwo
grzybów: borowiki, sianiki,
maślaki, kozaki — wszystkich
zjeść się nie da, wysuszyć w
warunkach biwakowych tru-
dno, ale próbujemy.

Tak się nam ta wyspa spo-
dobala, że zostajemy dodatko-
wo dzień. Pogoda wspaniała.
Mimo zimnego wiatru, słońce
zmusza do kąpiel. Woda
wspaniała, przezroczysta. Dno,
jakby tworząc półkę, łagodnie
schodzi kilkanaście metrów od

piaszczystej plaży wyspy, by
później spaść nagie w dół.
Widoczność na 2—3 metry w
głęb. Wodorosty w tej kry-
ształowej wodzie wyglądają
jak w nowym akwarium. Po
kąpiel wodnej i słonecznej
spacer po lesie. Obfitość ma-
lin zmusiła nas do przyrzą-
dzenia racuchów z tym wspani-
ałym owocem. Wieczorem
kajakiem po cichej zatoczce
— rekonesans z lampionami.
W szóstym dniu ruszamy do
ujścia Czarnej Wdy. Zaraz po
wylądowaniu — regulacja po-
ziomu rzeki, co dla nas ozna-
cza przenoskę. W pobliżu jest
skrzynka na listy, korzystamy
więc z okazji. Po kilku kilo-
metrach rzeka rozdziela swe
wody na kanał, który wybie-
ramy do dalszej podróży, bo
rzeka jest za płytka. Malownic-
ność kanału stawia go w
czołówce atrakcji turysty-
cznych Polski. Rosochate so-
sny po brzegach i w głębi,
wskazywały na suche brzegi.
Jeden z nich wybieramy na
nocleg. (cdn).

KSAWERY MIERZEJSKI

KOLEJNE posiedzenie Prezydium Rady Zakładowej PUS Bu-
dostal analizowała działalność komisji socjalnej i komisji do
spraw kobiet w zakresie spraw socjalno-bytowych załogi. Jak
wynikło z przedłożonego materiału obie te komisje wspólnie
z Kółem Ligi Kobiet i Działem Socjalnym przedsiębiorstwa (po-
cząwszy od kwietnia do końca lipca br.) prowadziły szereg akcji
i działań, które dotyczyły spraw socjalnych załogi.

W okresie tym zorganizowano kilka kiermaszów: nakryć sto-
łowych, ubrań męskich, wyrobów dziewiarskich, obuwia da-
mskiego i męskiego, porcelany, szklanek, kamionki, (dwukrotnie)
grafików emalowanych (czterokrotnie) i wyrobów cukierniczych
(trzykrotnie).

W ramach akcji „witaminy” dostarczono już członkom załogi
ponad tonę jabłek, pomidorów i czarnej porzeczki oraz 3 tony
ogórków. Zebrano zamówienia na zakup ziemniaków.

Przeprowadzono 16 kontroli kwater prywatnych dokonując
przegladów 65 pomieszczeń, w których zamieszkuje około 150
kobiet zatrudnionych w przedsiębiorstwie. W wyniku tych kont-
roli w 15 przypadkach dokonano zmian miejsca zamieszkania.

Odwiedzono 16 członków załogi przebywających w szpitalu
bądź pozostających w domu na skutek przewlekłej choroby.
Osobom tym wręczono paczki żywnościowe i ze stacydami,
a w kilku przypadkach przynano zapomogi pieniężne.

Wszystkim dzieciom pracowników zapewniono wyjazd na kol-
onie letnie a członkom załogi przydzielono wczasy zgodnie z za-
porządowaniem. Dla działaczy wyróżniających się w imprezach
spartakiadowych i festynach sportowo-rekreacyjnych organizo-
wano na jeziorach mazurskich kilkunastodniowy obóz szkolenio-
wo-wypoczynkowy.

Na imprezy sportowe i kulturalno-rozrywkowe zakupiono w tym
okresie ponad 2 tysiące biletów, które zostały rozdane wśród
członków załogi.

Realizując ustalenia Konferencji Sprawozdawczej Rady Zakła-

DBAJĄ O ZAŁOGĘ

dowej w zakresie organizowania atrakcyjnych wycieczek (w ka-
żdym wolnym dniu od pracy) zorganizowano 20 wyjazdów dla
załogi w tym 5 krajoznawczych (Zakopane, Pszczyzna, Wieliczka,
Wisła-Islebna i po Ziemi Kłodzkiej), a pozostałe na wędrowanie,
festyny rekreacyjne oraz wypoczynkowe nad wodę i do lasu.
Zorganizowano 6 wyjazdów do miejscowości kolonijnych, w któ-
rych przebywały działacze pracowników. Były to wyjazdy do Nowe-
go i Starego Sącza oraz do Zarek koło Myszkowa.

Z okazji Dnia Dziecka zorganizowano uroczyste spotkanie
w MDK Budowlanych w Gólonogu, gdzie spektakl dla dzieci pra-
cowników PUS wystawił Teatr Dzieci Zagłębia a następnie
aktyw związkowy i przedstawiciele administracji wręczyli uczest-
nikom spotkania atrakcyjne podarunki. Podobne spotkanie zor-
ganizowano na Osiedlu 1000-lacia dla wychowanków Państwo-
wego Domu Dziecka w Sarnowie, w którym uczestniczyło 25
dzieci.

Aktyw związkowy uczestniczył w 21 spotkaniach z załogami
poszczególnych placówek przedsiębiorstwa, na których pracow-
nicy zgłaszali szereg spraw związanych z poprawą warunków so-
cjalno-bytowych załogi. Wszystkie wnioski i uwagi były skrupu-
lnie notowane i przekazywane administracji przedsiębiorstwa do
natychmiastowej realizacji. Komisja socjalno-bytowa na bieżąco
analizuje realizację „Programu poprawy warunków socjalno-
bytowych załogi w roku 1978” i o wynikach systematycznie in-
formuje Radę Zakładową.

Prezydium Rady Zakładowej pozytywnie oceniło dotychczasową
działalność komisji socjalno-bytowej i komisji kobiet w za-
kresie poprawy warunków bytowych załogi i dobrej współpracy
na tym odcinku tak z Kółem Ligi Kobiet jak i administracją.

Dla aktywów przedsiębiorstwa, który najbardziej przyczynił się
do tak wysokiej oceny pracy, na wniosek Prezydium Rady Zako-
ładowej przyznano odznaczenia „Budowniczego Huty Katowic-
ce” oraz listy pochwalne Związku Rody Koordynacyjnej „Za
pracę polityczno-społeczną i zawodową”, które zostały wręczone
podczas uroczystej X Sesji KSR. (mz)

AUTOKAREM NAD MORZE CZARNE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ne było zwiedzanie znanych
nadmorskich kurortów takich
jak: Mamaia, Konstancja oraz
Eforie Nord i Eforie Sud. W
niedzielę, 20 sierpnia pra-
cownicy naszej Huty mieli do-
trześć do docelowego punktu
tj. prawie trzydniowej po-
droży.

O tym jak przebiegła po-
dróż oraz jak spędzają urlop
nasi hutnicy dowiemy się z
bezpłatnej relacji reporter-
ki „Głosu”, który pod ko-
niec sierpnia odwiedzi pra-
cowników Huty przebywają-
cych na kempingu „Luna”
na czarnomorskim wybrzeżu.

Dodajmy jeszcze, że orga-
nizatorem tych atrakcyjnych
wczasów pod namiotami jest
Zakład Transportu Samoch-
odowego naszej Huty oraz Od-
dział PTTK działający przy
Hucie Katowice. Przewodni-
kami i pilotami tej eskapa-
dy są również pracownicy
ZTS. (elb)

PRZED KILKOMA ty- godniami zakończyły się rozgrywki piłkarskie o mi- strzostwo Huty.

Najlepsi piłkarze wyło-
nieni z drużyn poszczególnych
wydziałów stworzyli
lutniczą reprezentację.
Przygotowuje się ona o-
bennie do mistrzostw Kom-
binatu. Pierwszy mecz ro-
zegrany zostanie 23 sierp-
nia pomiędzy drużynami
Huty i Zakładów Kokso-
wicznych w Zdzieszowicach.
Z początkiem września
ruszają kolejne rozgrywki

WKRÓTCE DALSZE ROZGRYWKI

lutniczej spartakiady. Jak-
o pierwsi rozpoczynają
zmagania piłkarze ręczni,
następnie lekkoatletci i
strzelcy.

Sportowcy naszego Kom-
binatu przygotowują się
również do festynu mają-
cego się odbyć na Górze
Św. Anny. Jego organiza-
torami są Zakłady Kokso-
wiczne w Zdzieszowicach. (bar)

WYCIECZKI PO WITAMINY

TRADYCYJNIE już, pod
koniec lata i wczesną jes-
ienią Akcja Witaminy na-
biera coraz większego roz-
machu.

Niemal każdego dnia, w
godzinach popołudniowych,
rady zakładowe, poszcze-
gólnych wydziałów Huty
oraz przedsiębiorstw budo-
wanych urządzają wyjaz-
dy do pobliskich rejonów
rolniczych po owoce.

W ubiegłym tygodniu Ra-
da Zakładowa Wydziału
Spiekalni zorganizowała
dwie wycieczki po owoce
w rejon Żywca. Natomiast
pracownicy hoteli robotni-
czych wyjechali w tym sa-
mym celu do pobliskiego
Błędowna, a hutnicy z wy-
działu W-44 byli po wita-
miny w Łopusznej. (bar)

NA BIESZCZADZKICH SZLAKACH

PRZEWODNICZĄCY grupy przewodników w hutniczym kole
PTTK, Krzysztof Gołąb, przed kilkunastu dniami wyjechał popro-
wadzić po Bieszczadach młodzieżowy obóz uczniów szkół średnich
z Katowic i Sosnowca. Przystał on nam już kilka widołówek
ze szczegółowym opisem trasy, jaką dotychczas przeszedł.

Pierwsze ich zetknięcie z Bieszczadami nastąpiło w Sanoku —
pisze nam pan Gołąb. Zwiedzili tam zabytkowe dzienne miasto,
Park Kościuszkowski, Kocioł Mielkiewicza oraz podziwiali ekspozycję
największego w Polsce Muzeum Budownictwa Ludowego. Następnie
odbyli wycieczkę na niewielką górę o nazwie Orli Kamień. Z Sa-
noka przez Zagórz polechali pociągiem do Komańczy. Mieli tam
możność podziwiać piękne okolice i zabytki. Górkim szlakiem
z Komańczy przeszli następnie do Nowego Łupkowa, skąd udali
się na Przełęcz Łupkowską i dalej do Cisnej.

Choć pogoda jest deszczowa — pisze K. Gołąb — młodzież zda-
rzyła już wiele zobaczyć w pięknych Bieszczadach. (br)

IX RAJD ZAGŁĘBIAKÓW

KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ przy Oddziale
PTTK w Dąbrowie Górniczej zaprasza wszystkich chęt-
nych na IX Rajd Górski „Zagłębiaków”.

Zostanie on zorganizowany w dniach 20—24 września
br. i prowadzić będzie przez piękne tereny Beskidów.
Meta rajdu przewidziana jest w Magurce nad Wilkow-
cami. Rajd ten organizowany jest z okazji Dni Turysty-
ki i Krajoznawstwa.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela pracownik
programu w Oddziale PTTK, ul. 3 Maja, telefon 622751.



TO TAKŻE FORMA KOMENTARZA

ZDJĘCIE TO pochodzi z uroczystości połączonej z przyjęciem, na którym obsługiwali wytrawni kelnerzy (także kelnerki). Organizatorem uroczystości i gospodarzem przyjęcia było jedno z przedsiębiorstw budowlanych. Nie będziemy wymieniać jego nazwy, bo nie ma to specjalnego znaczenia. Jest to w każdym razie wykonawca.

Nie wiemy dokładnie, na co w tym momencie patrzy sfotografowana para kelnerska. Nie wiemy, ale uważamy, że to także jest pewna forma komentarza. Oczywiście, nie to, że nie wiemy. (jk)

A MY CHCEMY JUŻ ODJECHAĆ

WPK ZAKOMUNIKOWAŁO niedawno, że zbyt często dochodzi do scysji pomiędzy pracownikami Huty a pracownikami WPK, zwłaszcza kierowcami. Pracownicy Huty wymuszają na kierowcach WPK wcześniejsze odjazdy „przewozów”. W raporcie jednego z kierowców autobusu-przewozu linii nr 612/18 bis czytamy: „Po podjechaniu na parking Huty autobusem linii 612/3, który ma odjazd o 15.35, stwierdziłem, że po chwili weszli pasażerowie, zajmując wszystkie miejsca siedzące i stojące. Ja wypełniałem kartę drogową. Zaczęli mnie wtedy wyzywać od różnych chęć, abym odjechał wcześniej. Twierdził, że nie ma już wolnych miejsc. Faktycznie, nie było, bo podjechałem jako pierwszy. W związku z tym zająłem dośrodo nawet do szarpaniny. Ponieważ wyszedłem z wozu, dwaj panowie

brali mnie za ręce i prowadzić chcieli do wozu. Chcieli, abym już odjechał. W efekcie tego zmuszony byłem odjechać 7 minut wcześniej, aby uniknąć większych kłopotów”.

Tyle fragment raportu kierowcy. Mogłoby się to wszystko obejść bez żadnych dodatkowych komentarzy. Ale ludzie, którzy zachowują się tak, jak ci, którzy wymusili wcześniejszy odjazd autobusu, potrzebują zawsze dodatkowych wyjaśnień, aby wszystko zrozumieć. Wyjaśniamy więc, że wcześniej odjechać, to zachować się nie fair w stosunku do tych, którzy odjeżdżają punktualnie. „Osilków”, którzy wymuszają na kierowcach wcześniejsze odjazdy, chętnie napucielmy na przykład na PKP. Zmusić pociąg do wcześniejszego odjazdu — to już jest coś.

(jk)

OKAZAŁO SIĘ, że nasz konkurs, polegający na „wytypowaniu” lepszych nóg niż nogi, które pracują na różnych stanowiskach w Hucie i w przedsiębiorstwach budowlanych — trafił na podatny grunt. Otrzymałmy wiele prawidłowych odpowiedzi. Istotnie, właścicielką nóg prezentowanych wtedy na zdjęciu jest Marlena Dietrich.

NOGI SĄ ZNANE

Nagrodę wylosowała p. Lucyna Samulewicz (Dąbrowa Górnicza, ul. Tysiąclecia). Nagroda do odebrania w Redakcji u Prezesa Spółki.

Na uwagę zasługuje fakt, że wśród autorów prawidłowych odpowiedzi był tylko jeden mężczyzna. A przecież noga tylko w gramatyce jest rodzaju żeńskiego. (jk)

OD LAT walczymy z alkoholizmem. Wprowadzamy różne formy i środki tej walki. Wydajemy na to kupę pieniędzy. Z różnymi skutkami. Tymczasem okazuje się, że jest bardzo proste wyjście. Należy po prostu już z daleka zmylić potencjalnego klienta. W Golonogu na przykład napoje alkoholowe sprzedaje się w sklepie, nad którym wisi okazały szyld z napisem

JEST WYJŚCIE

„LEN — OTEX”. Zainteresowanych informujemy, że sklep ten znajduje się przy ul. Kasprzaka.

Abym nie podnosił kosztów ewentualnej zmiany szyldu, proponujemy domalowanie tam tylko przecinka nad literą „n”. Szyld z napisem „LEN — OTEX” byłby całkiem na miejscu. Tym bardziej, że OTEXU jako takiego dawno już nie ma. (jk)

WKRÓTCE POWSTANĄ BASENY

OSTATNIO można zaobserwować rosnącą dbałość o polepszenie warunków socjalnych i innych warunków życia mieszkańców nowych osiedli mieszkaniowych. W ramach akcji pod hasłem „Wszystko dla ludzi” zamierza się na przykład otworzyć kilkanaście basenów kąpielowych w poszczególnych budynkach. Do tego celu wykorzystane zostaną piwnice. Tempo, w jakim zbiera się w nich woda, pozwala sądzić, że do otwarcia pierwszych basenów pozostało zaledwie kilka tygodni. Z basenów tych będzie można korzystać też w okresie jesienno-zimo-

wym, gdyż zbierająca się w piwnicach woda pochodzi przeważnie z rur z ciepłą wodą. Kąpiele w basenach będą miały charakter zdrowotny, bo w wodzie zanurzone są przewody elektryczne o napięciu 220 V, co w sprzyjających warunkach wytwarza tzw. bioprąd.

Na uwagę zasługuje fakt, że korzystanie z basenów będzie bezpłatne. Uwzględniono to już ryczałtowo w opłacie czynszowej.

Pierwszy taki basen planuje się otworzyć w jednym z bloków na osiedlu przy ul. Czerwonych Szlendarów. (jk)

NIE STRZYMAŁY

NIESTETY, nawierzchnie drogi prowadzącej bezpośrednio do Huty nie wytrzymały próby czasu, a właściwie próby deszczu. Wydawało się, że raz na zawsze skończył się problem tych nawierzchni. Ale przyszyły deszcz i wszystko wróciło do normy. Znowu jest dobrze, to znaczy tak, jak przed rokiem. (jk)



KIEDY SPOGLĄDAM za siebie, wspominając swoją drogę życiową, zawsze z dumą wspominałem o swoich sukcesach w charakterze detektywa. Nie na próżno nazywali mnie „węczacz Laver” i mogłem śmiało powiedzieć, że zasłużyłem sobie rzeczywiście na takie przewisko. Dla przykładu mogę opowiedzieć wam o pewnej sprawie, w której szczególnie przejawili się moje zdolności.

Pamiętam, poproszono mnie w pewne miejsce, gdzie podejrzewano przestępstwo. Jak zwykle przykleiłem sobie sztuczną brodę i po przebraniu się za farmera, pokuszyłem pod wskazywany adres. Ku mojemu zdziwieniu wszyscy od razu domyślili się, że jes-

ani paczki po papierosach w kominku. Znaczy to, że przestępca był lisy jako kolano i miał na ręce tylko jeden palec, a więc nie mógł palić!

Biuurko miało około metra wysokości, dlatego wyciągnąłem logicznie wniosek, że lobuz miał wzrost nie mniejszy niż sześćdziesiąt centymetrów, inaczej nie mógłby dosięgnąć do biurka i pozostawić na nim odcisku swojego jedyne go palca.

Potem dokładnie przezeszałem cały dom swoim prywatnym zgrzeblem, które zawsze noszę przy sobie. Ale cóż to? Dlaczego w głębi kominka leży spryskany krwią topór? Znowu dokładnie obejrzałem ciało. Znajdowała się

SPRAWA MISTERA PANCKY

tem z policji. Żona gospodarza domu, pani Pancky, wprowadziła mnie do środka. Przechodząc obok gabinetu, zerknąłem przez zasłonięte drzwi. Po kątach pokoju walały się nogi mistera Pancky, ręce leżały na fotelu, a głowa patrzyła na mnie z radiodobornika. Popatrzyłem na panią Pancky.

— To straszne — powiedziałem. — Obawiam się, że pani mąż... Wcale bym się nie zdziwił, gdyby on już był martwy.

Wkrótce okazało się, że miałem rację. Przestępca, jeśli w ogóle taki był, pozostawił tylko jeden ślad — odcisk jedyne go palca na blacie biurka. Nic więcej, żadnej poszlaki! Ani jednego włosa na podłodze,

na nim sadza! Aż dziw bierze, że nie zauważyłem tego od razu! W jednej chwili zrozumiałem wszystko! Bawiąc się bezzmysłnie toporem w swoim gabinecie, mister Pancky zupełnie przypadkowo odrąbał sobie głowę. Potem tracąc głowę, odrąbał sobie ręce i nogi. Na moment zdrowy rozsądek zapanował nad nim i przeraził się tego, co zrobił. Zawstydzony swoim postępkami, wrzucił topór do kominka.

W raporcie napisałem tak: „Samobójstwo z premedytacją, popełnione przez jedną lub kilka nieznaną osobą”. Moi szefowie byli oczywiście zachwyceni i po kilku dniach raport został zatwierdzony. Tłumaczył: L. M.



RADIALNA DOZOTORNIA

GDYBY KTOŚ chciał podpisać to zdjęcie kilkoma zdaniami mającymi charakter informacyjny, musiałby użyć takich na przykład słów, jak dozotornia gazu, pompownia nr 9, osadnik radialny itp. Są to słowa, za którymi kryją się w mniejszym lub większym stopniu nowoczesność, automatyka itp.

Zdjęcie tymczasem przedstawia zgola co innego. Przypatrzmy się uważnie temu zdjęciu. Wnioski nasuwają się automatycznie same.

Coś więc jednak ma to z automatyką wspólnego. (jk)

F R A S Z K I WIADOMOŚCI

SZCZEGÓLNI AKTYWNY

Uczestniczy — choćby w niczym.

RÓWNY START

Nie gwarantuje on, niestety, tej samej odległości do mety.

MÓWCA ETATOWY

Ze nie ma nic do powiedzenia, mówi też w formie przemówienia.

MIEJSCE W ŻYCIU

Swoje miejsce w życiu znać, to nie znaczy: w miejscu stać.

PIEKŁO I NIEBO

Piekło jest sojusznikiem nieba — straszyć nim tylko umieć trzeba.

MOGIŁA MOCNEGO

Tu pogrzebany jest chłop jak dąb — chcesz, to mu teraz prawdę rąb.

● W Golonogu otwiera się coraz więcej sklepów dla rencistów, kobiet nie pracujących, emerytów itp. Placówki te czynne są w godzinach od 8 do 15. Zapraszamy.

● Na reklamowej tabliczce umieszczonej na witrynie Zakładu Fryzjerskiego nr 47 w Golonogu możemy przeczytać: „Włosy to radość”. No proszę, drobna rzecz, a cieszy.

● Wokół Huty powstają kolejne osiedla mieszkaniowe.

● Mimo protestu aktualnych urlopowiczów, wyraźnie zepsuła się ostatnio pogoda. Specjalna komisja bada przyczyny.

SZCZERZE mówiąc, nie spodziewaliśmy się tego, że tak szybko znajdą się pierwsi kandydaci do zaproponowanego przez nas tytułu GAJOWEGO. Wszystkie bowiem obiekty (szczególnie infrastruktury) oddawane są tu w terminie. Oddział PTK Budowy Huty zaproponował jednak, by tytuł GAJOWEGO nadać Zarząd-

JEST PIERWSZY GAJOWY

wi Budowy Kompleksu Walcowni B-4, który jest wykonawcą pawilonu koło bramy głównej Huty.

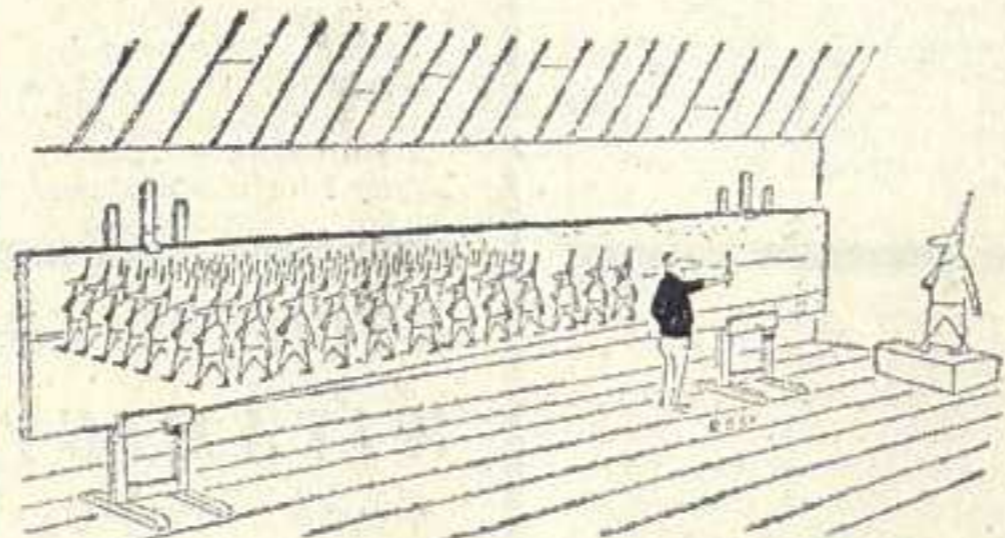
Ponieważ minęło już kilka terminów oddania tego pawilonu do użytku — nadajemy ZBKW zaszczytny tytuł GAJOWEGO. Na razie najniższego stopnia, bo nie wiemy, czy cała zastuga jest po stronie ZBKW. Wiemy tylko, że robota jest jeszcze w lesie.

Oczekujemy następnych propozycji. Wystarczy spojrzeć w tę lub w tamtą stronę. Im dalej w las, tym więcej drzew. (jk)

STANOWISKO Z KORYTAMI

NIKT, kto popatrzyłby na to zdjęcie, nie poznałby, że jest to fragment stanowiska przeladunku koryt. Z tym, że nie chodzi tu o żadne tam koryta związane ze stanowiskami (dlatego wszelkie żarty na bok), lecz o STANOWISKO PRZELADUNKU KORYT używanych w produkcji hutniczej.

Nieporządek, jaki panuje w tym rejonie, pozwala sądzić, że ci, którzy są za ten stan odpowiedzialni, mają w taki czy inny sposób coś z korytem wspólnego.



Rys. Bosc

STRONA OSTATNIA
REDAGUJE SPÓŁKA
Z NIEOGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ,
ENSEMBLE TERRIBLE
OD PONAD DWÓCH
LAT Z ROZNYM
POWODZENIEM, ALE
Z DUŻYMI SZANSAMI
NA KOLEJNĄ
KADENCJĘ
SPÓŁCE PREZESUJE
JANUSZ
KWIATKOWSKI



O rany, znowu tylu ludzi odznaczają!

Zdj. M. Noworyta